Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2950 20/VII. 26 **Cena numeru 80 gr.**

Nr. 11, 12 i 13 (Ogólnego Zbioru 130, 131 i 132). Sosnowiec, 25 lipca 1926 r. Rok VI.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

U progu dziesięciolecia Związku.

W roku bieżącym upływa lat dziewięć wysiłków kolegów, których jedynym upragnieniem, od chwili powstania Związku, było widzieć, nietylko rozrost jego, lecz przedewszstkiem ideowe zainteresowanie się rzesz pracowniczych znaczeniem powstania tej pożytecznej placówki.

Lat dziewięć upływa w chwili, gdy przed chętnymi pracy społecznej, leżą jeszcze olbrzymie nieprzeorane i nieobsiane ugory.

A gdy i w pozostałym — przed dzięcioleciem roku — nie zdołamy ugorów tych uprawić, to z jakim dorobkiem staniemy w następnym roku przed społeczeństwem, które bacznie śledzi za rozwojem prac naszych i pytać będzie o przyczyny tego zaniedbania.

Trudno przesądzać odpowiedzi, jakiej udzielimy swym interlokutorom, lecz przewidzieć należy, że znajdą się tacy, którzy winę zaniedbania tego dopatrywać się zechcą pośród najbliżej stojących prac związkowych.

Czy pomawianie o zaniedbanie tych prac ludzi, stojących u jego steru jest słuszne. Zdaję się, że bezstronną o tem opinję wydać może najlepiej ten, który sam służy ideowo pracy społecznej i służy jej z całem oddaniem się i poświęceniem.

Lecz nie należy zbytnio się już dziś troszczyć, co nam powiedzieć mogą za rok jeden, gdy wiele z zaległych prac można jeszcze odrobić w pozostałym przed jubileuszowym roku.

Byłoby więc karygodnem tracić czas nad rozważaniem ewentualnego sądu, miast zakrzątnąć się nad odrobieniem tych zaległości, do czego jednak niezbędny jest wysiłek już nie jednostek, lecz ogółu kolegów.

A więc do pracy! Przebudźcie się koledzy z długotrwałej drzemki, wy — którzy po pracy zwykłej zażywacie spokoju domowego, wy — którzy przekładacie rozrywki osobiste ponad pracę społeczną, wy — których dotychczasową pracą była jedynie krytyka prac innych, i wy koledzy, którzy być może, z bojaźni przed waszymi pracodawcami staliście zdala od współpracy z nami, a nawet i ci — którzy dotychczas kontentowali się jedynie dorobkiem swych zorganizowanych kolegów.

Nie utyskujcie, że to, lub owo należało lepiej zrobić, że należało przeprowadzić „rewizje podstaw" prac związkowych, lecz sami zakasajcie rękawy i miast teoretycznej, dajcie nam swą praktyczną pomoc.

Ruch nasz jest młody i nie posiada jeszcze dostatecznie silnych fundementów, jednak jest już na tyle mocny, że nie da się pokonać przemocy, obfitującej w najróżnorodniejsze środki walki.

Wśród rzesz pracowniczych wzrasta coraz większe uświadomienie potrzeby organizowania się, poczucie łączności i wytwarzania mocnej spójni.

Dzięki temu zrozumieniu nie ulegliśmy przemocy w ciągu ubiegłych lat dziewięciu, a gdy podporządkujemy się wezwaniu i wciągniemy wszystkich do pracy, to w ostatnim roku naszego dziesięciolecia wyrównamy dotychczasowe braki i zatryumfujemy naszym przeciwnikom, usiłujących nas widzieć rozbitymi, a nie skupionymi w zgodnej współpracy.

Nie zniechęcajmy się, gdy w pracy naszej napotkamy dni ciemne i ponure, ufajmy we własne siły, idźmy naprzód z tą godnością powagi chwili, przed którą uchylić muszą czoła nawet najwięksi nasi przeciwnicy.

Dorobek nasz dziesięcioletni, po dopełnieniu braków, będzie niemały tembardziej, gdy się rozważy warunki w jakich rozpoczęliśmy swą pracę i w jakich ją kontynuujemy.

Jednym z tych naszych dorobków jest kupno placu pod budowę związkowego domu, do budowy jego przystępujemy drogą zakupywania cegiełek, zainicjonowanych przez jednego z naszych kolegów.

Któż z Was Koledzy zechce stać w tyle poza pierwszymi ofiarodawcami i nie będzie się ubiegał, by w rocznicę pierwszego dziesięciolecia Związku, nie przyczynić się do założenia potężnych fundamentów pod budowę własnego gmachu tak, jak lat temu dziewięć pjonierzy nasi przyczynili się do założenia granitowych fundamentów pod budowę naszej organizacji.

Nie odmawiajcie swej organizacji pracy i ofiarności, bo to jedyna droga, która prowadzi nas społem do całkowitego zwycięstwa.

Z życia Centralnej Organizacji.

W Nr. 4 biuletynu Centralnej Organizji za czerwiec r. b. umieszczone zostały memorjały złożone w d. 14 czerwca r. b. p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej przez naszą Centralę w Warszawie w sprawach: ustawy o najmie pracowników umysłowych, o ubezpieczeniu emerytalnem i o Związkach Zawodowych.

Podajemy dziś pierwszy — do wiadomości szerszemu Ogółowi Kolegów, gdyż nie każdy ma możność zapoznać się z nimi w biuletynie, jak również na ważność spraw, poruszanych w tych memorjałach.

Memorjał w sprawie ustawy o najmie pracowników umysłowych.

Do
Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Jedną z najważniejszych i najpilniejszych ustaw z dziedziny ustawodawstwa ochronnego, której brak daje się odczuwać w bardzo dotkliwy sposób, jest niewątpliwie ustawa o najmie pracowników umysłowych. Projekt ustawy tej ma już swoją długą historję. Sprawa ciągnie się od szeregu lat i dotychczas nie została jesze wprowadzona na realne tory, gdyż projekt, pomimo niejednokrotnych zapewnień czynionych związkom zawodowym ze strony Ministra Pracy, do dnia dzisiejszego nie został wniesiony pod obrady Sejmu. Brak ustawowego unormowania tej dziedziny nie pozwala występować w obronie pracowników pokrzywdzonych przez przedsiębiorców. Ustawa o najmie pracy pracowników umysłowych jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia, nietylko dla pracowników, ale i dla Ministerstwa Pracy. Gdy Ministerstwo Pracy nie ma oparcia w ustawodawstwie nie może spełniać należycie swych zadań. Inspektorzy pracy nie mogąc doczekać się ustawy, na jednym ze zjazdów wynieśli uchwałę, że na przyszłość nie będą wogóle interwenjowali w zatargach pracowniczych, albowiem wobec braku przepisów prawnych, regulujących warunki pracy pracowników umysłowych, interwencja taka nie ma podstaw prawnych. Uchwała ta spotkała się z aprobatą władzy i dowodzi niezbicie, że w Polsce Ministerstwo Pracy istnieje wyłącznie dla robotników, natomiast pracownicy umysłowi są wyjęci z pod opieki prawa, czyli, że w brew konstytucji, mamy obywateli uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. Praktyka życia codziennego dostarcza wiele przykładów, stwierdzających powyższą zasadę. Czy to w zatargach indywidualnych, czy też zbiorowych Ministerstwo Pracy nie mogło, czy też nie chciało skłonić pracodawców do pertraktacji, pracodawcy zaś stale lekceważą organy Ministerstwa Pracy, nie wyłączając Głównego Inspektora Pracy i samego Ministra.

Ale niezależnie od interesów pracowniczych, są jeszcze inne względy, które przemawiają za tem, żeby projekt ustawy o najmie pracowników umysłowych stał się możliwie prędko prawem. Są to względy natury państwowej. Różnolitość norm prawnych w dziedzinie ustawodawstwa o ochronie pracy w poszczególnych dzielnicach stwarza chaos w stosunkach pracownika do pracodawcy, Istnieje więc konieczność ujednostajnienia przepisów z tej dziedziny na terenie ziem Rrzeczypospolitej.

Stan na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, jak z powyższego już dostatecznie wynika, jest najgorszy, gdyż tu poza prawem zwyczajowem niema żadnych norm prawnych, któreby regulowały stosunek pracownika do pracodawcy. W byłej dzielnicy pruskiej jest prawie, że nie lepiej, bo chociaż przepisy zawarte w §§ 59—83 niemieckiego kodeksu handlowego regulują stosunki pracy pracowników i uczniów handlowych, to jednak przepisy te są zarówno niewystarczające, jak też przestażałe. Naprzykład § 59 jest tak ogólnikowy, że właściwie nic nie mówi, brzmi on bowiem: „Kto został przyjęty w przedsiębiorstwie handlowem do pełnienia za opłatą usług kupieckich, winien pełnić usługi odpowiednio do zwyczaju miejscowego, tudzież żądać wynagrodzenia stosownie do tegoż zwyczaju, w braku miejscowego zwyczaju, uważa się za umówione te oświadczenia, które są właściwe stosownie do okoliczności". A więc zwyczaj i okoliczności, a nie wyraźny przepis prawa regulują stosunki pracownika do pracodawcy.

Cokolwiek lepiej jest w Małopolsce, tam obowiązuje ustawa austrjacka z dnia 16 stycznia 1910 r. o pomocnikach handlowych. Ustawa ta na owe czasy dosyć demokratyczna, jednakże dziś już niewystarczająca.

Pracodawcy korzystając z braku ustawy uprawiają bezprzykładny wyzysk pracowników, następują masowe redukcję, niejednokrotnie bez odszkodowania pracowników, którzy częstokroć w danym zakładzie przepracowali kilkanaście lat; pracodawcy pod groźbą utraty posady, zmuszają pracowników do podpisywania umów zgóry wyrażających zgodę na zwolnienie bez odszkodowania. A co najważniejsze inspektorzy pracy, zgodnie z powziętą uchwałą stale odmawiają interwencji w zatargach pomiędzy pracownikami umysłowymi a pracodawcami, motywując swoje stanowisko brakiem odpowiednich ustaw.

Z powyższego wynika, że stan obecny jest stanem wielkiego bezprawia.

Związki zawodowe zorganizowane w Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych od ośmiu lat t. j. od chwili powstania Państwa Polskiego oczekują na uregulowanie stosunków pracowników umysłowych do pracodawców i w przeciągu tych lat, ani na chwilę nie zaprzestawały starań o przeprowadzenie odnośnej ustawy. Niestety bez rezultatu, gdyż zarówno Sejm ustawodawczy, jak i Sejm obecny oraz kolejno następujące po sobie Rządy nie wykazały zrozumienia dla interesów warstwy pracowników umysłowych. Ogół pracowników umysłowych zrzeszony w związkach zawodowych, którego interesy reprezentuje Centralna Oganizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych oczekuje, że w chwili obecnej — usuwania wszelkiej nieprawości — Rząd załatwi tę sprawę w jaknajszybszym czasie ze względu na to, że, jak z niniejszego memorjału dostatecznie wynika, ujednostajnienie ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy jest sprawą ważną i pilną, nietylko ze względu na interes pracownika krzywdzonego, ale też z uwagi na interes Państwa.

Sekretarz: (—) *S. Dabulewicz.*

Prezes: (—) *B Małecki.*

Warszawa, dnia 14 czerwca 1926 r.

Zabiegi Zarządu Związku

w sprawie regulacji płac pracowników z przemysłu górniczego.

Wobec licznych zapytań kolegów co do stanowiska Zarządu Związku w sprawie konferencj z Radą Zjazdu w sprawie regulacji płac i wobec wiadomości, że w tej sprawie Rada Zjazdu konferowała z przedstawicielami „Pracy Polskiej“, Zarząd publikuje poniższe listy, które dadzą dostateczny obraz zabiegów Zarządu i oświetlą dokładnie stanowisko Rady Zjazdu.

Nie otrzymując odpowiedzi z Rady Zjazdu na list z d. 2 marca b. r. umieszczony w Nr. 5 i 6 Związkowca Polskiego z dnia 20 marca b. r. Zarząd zwrócił się w dniu 20 maja b. r. do Rady Zjazdu z następującym listem:

Do
Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie Górniczej.

Już w marcu b. r. ze względu na bardzo ciężką sytuację, w jakiej się znaleźli pracownicy przedsiębiorstw Górniczych, zwracaliśmy się do W. Panów z prośbą o podwyższenie płac pracowników stosownie do wzostu drożyzny, przynajmniej w takim stopniu, w jakim zostały podwyższone płace robotnicze i wówczas motywowaliśmy ponadto swoje wystąpienie polepszającą się konjunkturą dla przemysłu. Od tego czasu warunki życia pracowników znacznie się pogorszyły, drożyzna wzrasta, a Rada Zjazdu stan ten uznała i dwukrotnie podwyższała płace robotnicze, jak również dwukrotnie podwyższała ceny węgla w stopniu zawsze znacznie wyższym, aniżeli podwyższone płace robotnicze, a zatem nawet stosunkowo powiększyły się dochody przedsiębiorstwa. Warunki pracy przy wzroście drożyzny stały się niemal nie do zniesienia i pomimo nieotrzymania odpowiedzi na list poprzedni, zwracamy się do W. Panów ponownie, o uregulowanie płac stosownie do wzrostu drożyzny na zasadzie wspólnego porozumienia z P. Z. Z. P. P. i H.

Dodać tu musimy, że zwracamy się w sprawie tej ponownie do W. Panów na zasadzie powszechnego żądania pracowników ze wszystkich naszych Oddziałów obejmujących pracowników przemysłu górniczego i wszystkich przedsiębiorstw wchodzących w skład Rady Zjazdu. Pozwalamy sobie również zwrócić uwagę W. Panom, na możliwe następstwa doprowadzenia urzędnika, zwłaszcza niższego do ostatecznej nędzy. Wywołanie stosunków depresji ostatecznej i możliwych jej skutków, niewątpliwie nie leży w interesie przemysłu, na którego rozwoju równie i pracownikom jak najbardziej zależy.

W przekonaniu, że W. Panowie rozumiejąc powagę sytuacji i potrzebę regulacji płac pracowniczych przystąpią ostatecznie do załatwienia tej najpilniejszej w przemyśle sprawy, oczekujemy łaskawej odpowiedzi w ciągu najbliższych dni i łączymy wyrazy poważania

podpis *M. Łaszczyński* podpis *W. Grunwald.*

—

Na list ten otrzymaliśmy odpowiedź:

Dąbrowa Górnicza, dnia 27 maja 1926.

Do
Zarządu Polskiego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłowych i Handlowych
w Sosnowcu
Warszawska 22

W posiadaniu listu W. Panów z dnia 20 maja r. b. za Nr. 818 mamy zaszczyt zawiadomić. że sprawy w liście tym zawarte będą omawiane na najbliższym plenarnem posiedzeniu Rady Zjazdu, które odbędzie się w pierwszych dniach czerwca b. r.

Z poważaniem
Sekretarz Rady Zjazdu
podpis *Radzimiński*

—

W dalszym ciągu wysłaliśmy list:

Sosnowiec, dnia 18 czerwca 1926 r.

Do
Rydy Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie

Listem z dnia 27 mają b. r. zostaliśmy powiadomieni, że sprawy poruszone w liście naszym z dnia 20 maja b. r. (regulacja płac urzędniczych) będą omawiane na posiedzeniu Rady Zjazdu, które miało się odbyć w pierwszych dniach czerwca b. r. Ponieważ dotychczas nie mamy żadnej dalszej informacji, a sprawa jest zbyt poważną i palącą, prosimy uprzejmie o odpowiedź na nasz list z dnia 20 maja b. r. ewentualnie zwołanie w tej sprawie konferencji.

Z poważaniem
podpis *M. Łaszczyński* podpis *W. Grunwald*

—

Na list ten nadeszła odpowiedź:

Dąbrowa Górnicza, dnia 1 lipca 1926 r.

Do
Zarządu Polskiego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłowych i Handlowych
w Sosnowcu
Warszawska 22

W odpowiedzi na list W. Panów z d, 18 czerwca r. b. za Nr. 1001 i w dalszym ciągu listu naszego z d. 27 maja za Nr. 1302-IV-20 mamy zaszczyt zawiadomić, że postulaty wyłożone w liście W. Panów, z dnia 20 maja r. b. zą Nr. 818, były debatowane na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady Zjazdu i zostały załatwione pozytywnie w tem znaczeniu, że T-wa Górnicze w Radzie Zjazdu zrzeszone, zrewidowały płace swych urzędników i przyznały im indywidualne podwyżki od 1-go czerwca r. b.

Zawiawiadamiając o powyższem postanowieniu Rady Zjazdu i załatwieniu przez Towarzyswa Górnicze podwyżki płac swym pracownikom, pozostaje

Z poważaniem
Sekretarz Rady Zjazdu
podpis *Radzimiński.*

—

Nie uważając sprawy za ukończoną w myśl potrzeby rzesz pracowniczych, zwróciliśmy się ponownie do Rady Zjazdu jak niżej:

Sosnowiec, dnia 8 lipca 1926 r.

Do
Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie.

W posiadaniu listu W. Panów z dnia 1 lipca b. r. Nr. 1593 pozwalamy sobie zauważyć, że niestety nie wszystkie Towarzystwa Górnicze, zrzeszone w Radzie Zjazdu, przyznały pracownikom swoim podwyżki od dnia 1 czerwca b. r. lub przyznały je nie wszystkim.

Nie możemy wskutek tego uważać sprawy za załatwioną tembardziej, że prosiliśmy o regulowanie płac i ich wyrównanie stosownie do wzrostu drożyzny, a więc nie o podwyżki indywidualne, które każde przedsiębiorstwo w stosunku do każdego pracownika stosować może, lecz o ogólną regulację, obejmującą wszystkich pracowników.

W motywach swego wystąpienia podaliśmy wyraźnie wzrost drożyzny i dewaluację, a więc motywy podobne, którymi kierowali się W. Panowie przy stałej perjodycznej regulacji płac w okresie waluty markowej.

Żałujemy mocno, że W. Panowie nie uważali za właściwe uprzednio omówić tej sprawy na wspólnej z nami konferencji, przez co uniknęłoby się wielu nieporozumień i wrażenia, że Rada Zjazdu, która wszystkie sprawy, dotyczące najmu pracy robotników, omawia na wspólnych konferencach z przedstawicielami robotników, zasady tej w stosunku do urzędników stosować nie chce.

Przyjmując zatem do wiadomości, że tylko częściowo sprawa postulatów naszych została załatwiona, prosimy uprzejmie o ponowne ich rozpatrzenie i załatwienie zgodnie z potrzebą, wynikającą z obecnej sytuacji gospodarczej, nędzy pracownika i naszymi listami z dnia 20 maja i 18 czerwca b r.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, łączymy wyrazy wysokiego poważania

podpis *M. Łaszczyński* podpis *W. Grunwald*.

—

Unikanie konferencji z Delegatami pracowników umysłowych uważamy za ignorowanie Związków Zawodowych, a zajęte nieprzychylne stanowisko przez Radę Zjazdu wobec naszego Związku skłania nas do dalszej w tej sprawie interwencji.

Zarząd.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu.

1) W dniu 11 lipca b. r. Zarząd Związku ukonstytuował się w następujący sposób:

Kol. Grunwald — prezes; zastępcy prez. kol. kol. Cieślikowski, Pieczyński i Kaleta; kol. Ornowski — skarbnik, kol. Kossek — sekretarz, kol. Lisowski zastępca sekretarza i kol. Strzałkowski—gospodarz.

2) Powyżsi koledzy tworzą skład Prezydjum Zarządu, co nie przeszkadza pozostałym członkom brania udziału w posiedzeniach Prezydjum.

3) Posiedzenia plenarne Zarządu wraz z prezesami Oddziałów odbywać się będą w pierwszą niedzielę po każdym 15-ym następnego miesiąca w lokalu Związku, o godz. 10-ej rano. Posiedzenia Zarządu członków, zamieszkujących w pobliżu siedziby Związku (jak dotychczas) w każdy poniedziałek o 7½ wiecz., posiedzenia Prezydjum w poniedziałki o godz. 6-ej, w środy i w piątki o 7-ej wieczorem.

4) Najbliższe plenarne posiedzenie Zarządu odbędzie się w d. 8 sierpnia 1926.

5) Prezesi Oddziałów, mimo, że nie kompletują swą ilością plenum Zarządu, są stałymi członkami Zarządu i mogą bywać na wszelkich posiedzeniach Zarządu i Prezydjum z głosem decydującym.

6) Plenarne posiedzenie Zarządu poleciło Prezydjum opracować regulamin dla Zarządu i Prezydjum, oraz ustalić warunki pracy w sekretarjacie.

7) Zarząd uprasza poszczególne Oddziały i grupy Sosnowca o nadesłanie danych, dotyczących regulacji płac za trzy ostatnie miesiące.

Z życia Oddziałów.

W dniu 20 czerwca b. r. w obecności delegata Związku kol. Grunwalda, zebrani pracownicy kopalni Węgla „Silesia“ w Czechowicach naradzali się nad panującymi na kopalni warunkami pracy.

Z licznych przemówień dało się wyczuć, że ogół pracowniczy, mimo głębokiego zrozumienia warunków, w jakich kopalnia pracuje, nie zaniedba swych zabiegów, by nie dopuścić do ignorowania ich własnych warunków pracy.

Jednocześnie omawiano różne sprawy zawodowe, a w toku dyskusji, w której brali udział i niečłonkowie uznano za pożądane, by dla ułatwienia prowadzenia jednolitych akcji pracowników, zapisali się do Związku i nienależący dotychczas.

„Praca Polska” działa.

W Nr. 148 Iskry z d. 3 lipca b. r. „Praca Polska“ wszem wiadomem czyniła, że „dzięki“ jej zabiegom, pracownicy umysłowi otrzymali 10% poprawy swych wynagrodzeń, począwszy od czerwca r. b. i t. d.

Podobne samochwalcze wiadomości często ukazują się w Iskrze, organie przemysłowców, jak również w pisemku „Głos Pracy Polskiej“, drukowanym w Warszawie.

Sprostowanie nasze, głoszonych przez Pracę Polską bałamutnych wiadomości w prasie, przesłane było bezwłocznie do Iskry i Polonji z prośbą o pomieszczenie go w jednym z najbliższych numerów tych dzienników.

Redakcja jednak Iskry, mając widocznie na względzie swą „bezstronność“, nie umieściła naszego sprostowania, gdy natomiast Polonja w całości zadość uczyniła naszym życzeniom, umieszczając go w Nr. 183 z d. 6/VII b. r.

Nie powtarzamy szczegółów tego sprostowania,

gdyż publikując go w codziennej prasie, chodziło nam o należyte poiformowanie opinji publicznej, zbyt często obałamucanej tendencyjnymi artykułami Iskry, a nie pracowników umysłowych, którym nie od dziś, znane są zamierzenia „Pracy Polskiej".

Wyjaśnienia nasze nie spodobały się „Pracy Polskiej", która z panującem u niej zwyczajem, z miną srogiego zwierzchnika, zmonitowała nasz Związek, naturalnie znowu w usłużnej jej Iskrze za „nieprzyzwoite napaści" na jej „owocną" działalność.

Że twierdzenia nasze, umieszczone w Polonji, były słuszne, świadczą o tem liczne listy, opublikowane w Iskrze, wymienione pomiędzy Radą Zjazdu i Pracą Polską.

Listy te dostatecznie oświetlają politykę Rady Zjazdu w sprawie płac pracowników, jak i rolę Pracy Polskiej, która przyznanie indywidualnych podwyżek urzędnikom, zamiast ogólnej regulacji płac, poczytuje sobie za zasługę.

Niech więc pamiętają pracownicy umysłowi, że nieotrzymanie przez niektórych żadnego wyrównania drożyźnianego, bądź stosunkowo nikłego, sięgającego zaledwie 3%, jest owocem licznych konferencji Rady Zjazdu z Polską Pracą, od której Rada Zjazdu z nami stale się uchyla.

Pocóż się więc srożyć i gniewać, gdy się samym przyznaje do właściwej roli, a opublikowanie której nie może być poczytywane za jakąś napaść, a raczej należy być wdzięcznym za ujawnienie istotnej i „bezstronnej" dbałości o byt pracownika umysłowego.

Natrętna opieka.

W Iskrze z dnia 17 b. m. znowu czytamy między innymi, że dzięki wystąpieniom Pracy Polskiej, kopalnia Flora przyrzekła przychylnie rozpatrzyć sprawę podwyżek dla pracowników technicznych.

Następnie w pisemku „Głos Pracy Polskiej" Nr. 28 z d. 18 lipca b. r. czytamy w rubryce z życia Związków Zawodowych, że Dyrekcja kop. Flora na konferencji w d. 7 lipca b. r. z Pracą Polską przyznała, że robotnicy niższych kategorji i pracownicy umysłowi Flory są nisko opłacani i dlatego przyrzekła dać 5% podwyżkę płac w miesiącu sierpniu.

Jak z powyższego widzimy, Praca Polska coraz natrętniej narzuca swoją opiekę pracownikom umysłowym, nawet pcha się na Florę, gdzie jak nas informują, posiada pośród pracowników umysłowych zaledwie 2-ch zwolenników — jednego stale agitującego, drugiego mocno zdziwaczałego.

Ogół pracowników umysłowych bezwzględnie protestuje przeciw tej natrętnej i nieproszonej opiece, tembardziej — że panowie ci występując w imieniu Polskiej Pracy, nie mają najmniejszego pojęcia o potrzebach pracowników kopalni Flora.

Związek Zaw. Farmaceutów Pracowników

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z wymówieniem posad i mającej nastąpić redukcji zostało zwołane Walne Zebranie Oddziału. Po sprawozdaniu delegatów z konferencji u p. komisarza Pow. Kasy Chorych została uchwalona następująca rezolucja:

1) Walne Zebranie Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników Zagłębia Dąbrowskiego domaga się regnlarnego wypłacania poborów i nie czynienia wyróżnień przy wypłacie takowych między farmaceutami, a innymi pracownikami Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

2) Walne Zebranie po wysłuchaniu sprawozdania delegatów, konferujących z ramienia Związku z p. komisarzem Kasy stwierdza, że p. komisarz nie dotrzymuje przyrzeczenia. danego delegatom Związku, że redukcja będzie przeprowadzona w porozumieniu z Zarządem Związku. Wobec czego Walne Zebranie domaga się, żeby redukcja, o ile takowa jest konieczna była przeprowadzona w porozumieniu z Zarządem Związku.

3) Wobec przewlekania ponownego zawarcia umowy ze Związkiem przez Zarząd Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu Walne Zebranie poleca Zarządowi Związku dołożyć wszelkich starań w celu zawarcia takowej w najkrótszym czasie.

4) W razie gdyby Zarząd Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu nadal zwlekał, względnie się uchylał od spełnienia powższych żądań Związku, Walne Zebranie poleca Zarządowi Związku proklamować strajk.

Protokół

Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu

z dnia 13 czerwca 1926 r.

O godzinie 11 min, 15 rano w sali kino-teatru „Zagłoba" w Sosnowcu Prezes P. Z. Z. P. P. i H. kol. Grunwald otworzył 9-te doroczne Zgromadzenie, a trzecie Walne Zgromadzenie Delegatów P. Z. Z. P. P. i H., poczem przemówił do zgromadzonych:

„Witam Szanownych Kolegów Delegatów pokrewnych organizacji, prezesów Oddziałów, delegatów poszczególnych Oddziałów i kolegów członków Związku, którzy w tak licznym komplecie przybyli na Zgromadzenie. Dzisiejsze Zgromadzenie jest 9-tem Dorocznem Zgromadzeniem, na których Zarząd corocznie zdaje sprawozdanie ze Swej działalności i otrzymuje od swej najwyższej władzy związkowej dalsze zlecenia w sprawie zarządzania organizacją. Zwłoka w zwołaniu Zgromadzenia pows-

tała skutkiem zbyt późnego nadesłania przez pewną część Oddziałów sprawozdań rachunkowych, jak również z powodu ostatnich majowych wypadków.

Otwierając dzisiejsze Zgromadzenie pozwalam sobie zaproponować uczczenie przez powstanie pamięć w roku ubiegłym zmarłych 21 członków Związku pośród których utraciliśmy jednego z zasłużonych kolegów ś. p. kol. Gąsiewskiego, członka Sądu Koleżeńskiego (wszyscy wstają).“

Po oddaniu zmarłym hołdu, na skutek wniosku kol. Grunwalda, zaproszono na przewodniczącego kol. Piaskowskiego' prezesa Oddziału Ostrów Wielkopolski.

Przewodniczący: „Dziękuję Szanownym Kolegom za wybór i za zaszczyt, jaki mnie spotkał i pozwolę sobie do stołu prezydjalnego poprosić kol. Rybaka z Poznania, Sznajdra z Jaworzna, Królikowskiego, byłego prezesa P. Z. Z. P. P. i H., Ostrowskiego z Trzebini, Radziszewskiego ze Saturna, Galota, prezesa Sekcji Dozorców, Szyrokiego, prezesa Oddziału Silesia w Czechowicach Levittoux z Zawiercia, Zielinę z Brzeszcz, Seidla z Sierszy, Bandasa z Niemiec, Starzyńskiego z Libiąża, Waniolkę z Borów, Piaseckiego z Dąbrowy, Grzybka ze Szczakowej, Bressla z Grodźca. Na sekretarzy kol. Winklerównę z Sosnowca i Charaszkiewiczównę z Ostrowia Wielkopolskiego.

Kol. Przewodniczący odczytuje porządek obrad (podany w ogłoszeniach), który jednogłośnie zostaje przyjęty. W sprawie punktu 2-go porządku obrad, przyjęcia protokółu Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 7 czerwcs 1925 r. kol. Cieślikowski stawia wniosek, by protokół ten przyjąć bez odczytywania, ponieważ był wydrukowany w „Związkowcu“ i jest wszystkim dobrze znany. Protokół bez poprawek przyjęto.

Następnie kol. Przewodniczący udziela głosu Prezesowi kol. Grunwaldowi, który składa

Sprawozdanie Zarządu za 1925/6 rok.

Szanowni Koledzy!

Składając w roku ubiegłym sprawozdanie z działalności Zarządu za okres kadencji Zarządu 1924/5. nie sądziłem by i w tym roku przypadł mi ten szczytny mandat stanąć przed Wami, jako najwyższą władzą związkową i zdać sprawozdanie z działalności Zarządu za nowy okres t. j. 1925/6.

Staję więc dziś przed Wami, Szanowni Koledzy, w tem głębokiem przekonaniu, że choć praca Zarządu spotkać się może z najsurowszą z Waszej strony krytyką, nie mniej jednak zyska uznanie najlepszej woli Zarządu, którą powodował się przy każdej, nawet najmniejszej akcji związkowej.

Najsurowsza krytyka, utrzymana w ramach objektywizmu, przynieść może jeno pożytek wspólnej naszej sprawie.

Być może, że popełniliśmy w pracy swej błędy, lecz jeżeli popełniliśmy je, bądź ponieśliśmy w swych wystąpieniach jakie porażki, to niepowodzenia te, poczynione były tylko w brew naszym najlepszym intencjom.

Czyniliśmy cośmy mogli, a jeżeli uznacie. że czyniliśmy źle, lub czyniliśmy za mało, wskażcie tych, którzy lepiej zdołają zrobić, a my z całem uznaniem szczytne nasze mandaty złożymy w ręce nowych Waszych wybrańców.

Składając sprawozdanie w roku ubiegłym, wskazałem na ciężki okres, jaki przezwyciężać musiał Zarząd, by nie ulec licznym przeszkodom, piętrzącym się na drodze Jego wysiłków.

Sądziłem, że w następnym roku warunki życiowe tak się ułożą, że praca Zarządu posuwać się już będzie normalnym trybem, nie napotykając żadnych przeszkód.

Przypuszczenia te okazały się jednak złudnemi.

Kapitał, tłomacząc się ciężkim gospodarczym okresem, z całym uporem, bez najmniejszych skrupułów, przeprowadzał dalsze redukcje, wywołując tem coraz większą apatję pośród członków, z których nieliczne wprawdzie jednostki, usunęły się od prac związkowych, sądząc, że tą drogą uchronią się od ciosu redukcji.

Srodze się jednak zawiedli, bo nietylko, że ich redukcje nie ominęły, lecz utracili prawa członkowskie, a z tem wszelką pomoc materjalną związkową.

Groźba ciągłych redukcji, ignorowanie przez pracodawców, a przedewszystkiem zagranicznych kapitalistów, wszelkich podejmowanych przez Związek akcji, zdrada pewnej grupy członków i przejście ich do obozu nam wrogiego, prześladowanie, szykanowanie członków, ujawniających większe zainteresowanie pracami Związku, nie zastraszyły Waszych wybrańców, którzy powierzone sobie mandaty, w głębokiem zrozumieniu powagi chwili spełniali z całą godnością i wytrwałością.

Skład Zarządu.

Po zrzeczeniu się zaraz, bądź w ciągu roku swych mandatów przez kol. kol. Buttnera, Faltusa i Grabiańskiego, Zarząd stanowili:

Kol. kol. — Włodzimierz Grunwald — prezes, Antoni Ornowski, Adam Cieślikowski i Jan Pieczyński — zastępcy prezesa, Władysław Kaleta — sekretarz, Kazimierz Lisowski — zastępca, Jan Kossek — skarbnik, Józef Ulewicz — zastępca, Kazimierz Hermanowski — gospodarz, oraz członkowie Zarządu: Tadeusz Pocisk-Dobrowolski, Bronisław Strzałkowski, Szymon Drozdowski, Stefan Bosacki, Mieczysław Romanowski, Jan Sikora, Władysław Tuora, Robert Refler i Józef Orszulik.

Niezależnie od powyższych, w skład Zarządu wchodzili z głosem decydującym koledzy: prezesi wszystkich Oddziałów, oraz prezesi Sekcji.

Prace Zarządu.

O ile w latach ubiegłych narzekano na obarczanie pracami Związku jednostek, o tyle w roku sprawodawczym tego powiedzieć nie można, gdyż prawie, że wszyscy członkowie Zarządu, jak również prezesi Odziałów i Sekcji z całym zapałem poświęcali się pracom zawodowym.

Ich to jest zasługą, że pomimo planowej przeciwzwiązkowej akcji przemysłowców i biernej postawy członków przy jednoczesnem lekceważeniu zabiegów Związku ze strony Rządu i Klubów Sejmowych — nietylko, że zdołaliśmy utrzymać w karnych szeregach organizacji liczne rzesze pracownicze, lecz utrzymaliśmy osiągnięte uprzednio zdobycze socjalne, a ważniejsze, wywalczyliśmy nowe, umożliwiające, względną wprawdzie, egzystencję zredukowanych kolegów.

Pracę tę wykonywał Zarząd na plenarnych, zwykłych lokalnych i prezydjalnych, jak również na

wielu licznych dodatkowych posiedzeniach. Plenarnych posiedzeń Zwołano 11, zwykłych lokalnych posiedzeń Zarządu 32, prezydjum 128. W skład prezydjum wchodzili: kol. kol. Grunwald, Ornowski, Kaleta i Kossek, oraz częściowo kol. kol. Pieczyński, Strzałkowski, Lisowski i Gallot.

Tak w posiedzeniach Zarządu, jak i prezydjum brał udział kol. Sekr. Jen. Łaszczyński.

Niezależnie od posiedzeń Zarządu i Prezydjum liczni członkowie Zarządu brali udział w różnych akcjach związkowych, konferencjach, zjazdach itp.

Współpraca z Oddziałami.

Dążąc do zgrupowania w Związku wszystkich pracowników przemysłu górniczego i metalurgicznego, jak również i innych gałęzi przemysłu i handlu zachodniej i południowej Polski, utworzono liczne często nawet znacznie oddalone Oddziały.

Podejmując tak szeroko zakrojoną pracę, zadaniem Zarządu było ujednostajnienie warunków pracy wszystkich pracowników umysłowych, poszczególnych gałęzi przemysłu i wyrównanie wielu braków wytworzonych długoletnią niewolą trzech byłych zaborów, tak w uposażeniach, jak i w traktowaniu pracownika umysłowego w sprawach służbowych.

Zadaniu temu w dużej mierze Zarząd sprostał. A choć są jeszcze braki, jednak zważywszy na najróżnorodniejsze warunki pracy i skład członków poszczególnych Oddziałów, śmiało rzec można, że braki te nie są zaporą, uniemożliwiającą całkowite ich wyrównanie.

Zarząd nigdy nie odmawiał swej współpracy Oddziałom, dowodem czego jest dzisiejsze stwierdzenie, że podczas swej otatniej kadencji Zarząd po raz pierwszy od założenia Związku zlustrował prawie że wszystkie Oddziały Związku, niektóre nawet wielokrotnie.

Podczas lustracji stwierdzono, że praca Zarzadów i uświadomienie organizacyjne członków Oddziałów w porównaniu do lat ubiegłych, niepomiernie wzrosły.

Jest to nie tylko zasługą samych członków, lecz przedewszystkiem prezesów Oddziałów, którzy nie szczędzą swych wysiłków nad wytworzeniem uświadomienia zawodowego pośród swych kolegów.

Nie wymieniam kolegów Prezesów, przodujących w tych pracach, gdyż znając skromność ich i ofiarność, twierdzę z całą pewnością, że nie czynią to dla poklasku i rozgłosu, a w imię ukochanego ideału — służenia dobrej sprawie.

Niech praca ta cicha i owocna służy przykładem nam wszystkim, a przyszłemu sprawozdawcy niech pozwoli na następnem Walnem Zgromadzeniu Delegatów oznajmić, że niema już bezczynnych i apatycznych Oddziałów, któreby w pracy swej pozostawały zbyt w tyle za dziś przodującymi.

Powstanie Oddziałów w Wielkopolsce.

W myśl oświadczenia w roku ubiegłym na Walnem Zgromadzeniu Delegatów prezesa b. Stow. Prac. Techn. i Adm. w Ostrowie Wielkopolskim — kol. Piaskowskiego i uchwały tegoż zgromadzenia, doprowadzono do połączenia się i stworzenia z dniem 22 listopada 1925 r. pierwszego Oddziału Związku na ziemiach Wielkopolski. Oddział ten jest naszą forpocztą w zrzeszaniu się w zawodowe organizacje pracowników Wielkopolski, którzy przez długi okres czasu stronili od współżycia ze swymi kolegami z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

Z zadania tego Zarząd Oddziału wywiązuje się całkowicie, a praca kol. Piaskowskiego zasługuje na podkreślenie, bo on jest tym niezmordowanym siewcą, który wierzy nieugięcie, że zdrowe ziarno, rzucone w kulturalnie uprawioną rolę, wydać musi obfity plon.

Celem uświęcenia tej pracy i skupienia członków Oddziału w zwartej i zgodnej masie, również dzięki inicjatywie kol. Piaskowskiego, Oddział Ostrów ufundował sztandar, uroczysty akt poświęcenia którego, odbył się w dniu 25 kwietnia b. r.

W ślad za Ostrowem podążyli pracownicy fabryki Cegielskiego w Poznaniu i po uprzednich konferencjach z nami i Oddziałem w Ostrowie zlikwidowali w dniu 14 stycznia b. r. Stow. Urzędn. Firmy H. Cegielski i utworzyli drugi Oddział w Wielkopolsce, tym razem w samym Poznaniu.

Prezes Oddziału kol. Rybak i jego zastępca kol. Dutkiewicz, jak również i pozostali członkowie Zarządu mają wielce utrudnioną pracę ze względu na niezdrowe stosunki, panujące w Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu.

Związek ten z ciasnych i egoistycznych przesłanek, używa niegodnych metod agitacyjnych, by tą drogą unicestwić rozpoczętą pracę w Poznaniu.

Zważywszy, że pracę tą rozpoczeliśmy na skutek żądania samych pracowników tamtejszych zakładów przemysłowych, którzy odczuli potrzebę oparcia się o potężne i żywotne Związki zawodowe, przeto wierzyć należy, że wytrwała i konsekwentna praca Zarządu Oddziału, wytrąci obłudną i niegodną pracownika umysłowego broń z rąk przeciwników.

Fundusze Związku.

Skupiając w swych rękach całą pracę organizacyjną, zawodową, śledząc nad rozwojem poszczególnych Oddziałów, Zarząd z niemniejszą energją zabiegał nad pozyskaniem funduszów niezbędnych nie tylko dla utrzymania administracji Związkowej, lecz i umożliwienia pozostawania Związkowi na jednem z już zajmowanych naczelnych stanowisk w pracach zawodowych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Uchwalona w roku ubiegłym składka członkowska w wysokości 3-ch złotych miesięcznie, pozwoliła Zarządowi wywiązać się należycie z przyjętych na siebie obowiązków, w przeciwnym razie Zarząd zmuszony byłby uszczuplić z krzywdą dla ogółu pracowniczego zakres swej pracy, bądź też zawiesić wydawnictwo Związkowca Polskiego, a może nawet i uszczuplić świadczenia na wypadek śmierci, bądź bezrobocia.

Składka opłacana przez członków Związku jest jedną z minimalnych opłat członkowskich poszczególnych Związków Zawodowych i dlatego dziwić się należy na narzekania niektórych członków, że składka jest za wysoka. Narzekania takie tłomaczyć sobie należy jedynie brakiem należytej orjentacji tych członków o zadaniach i potrzebach pracy organizacyjnej.

Uchwalona składka w roku ubiegłym musi być utrzymana w całej pełni, w przeciwnym razie Zarząd nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za sprawną działalność prac związkowych, bo jak doświadczenie mówi, trudno przewidzieć, czy ilość członków dziś opłacająca składki nie ulegnie zmia-

nie, tak jak to miało miejsce w roku sprawozdawczym, wobec dalszych i znacznych redukcji pracowników.

Zarząd w przygotowanym budżecie na rok bieżący zwraca się do Szanownych Kolegów Delegatów z prośbą o bezwzględne utrzymanie dotychczasowej normy składki, jak i pozostawienie mu swobody przenoszenia sum z jednego rachunku na drugi, za wyjątkiem Funduszu Budowy Domu i Kasy Ubezpieczeniowej.

Sprawozdanie rachunkowe da całkowity obraz wpływów i rozchodów, wpłaconych składek, tu zaś czuję się jeszcze w obowiązku zaznaczyć, że za fundusze pozostające w Banku Handlowym nabyliśmy w tym roku, niezależnie od już posiadanego, nieznacznego placu w okolicy Milowic, 12713 m. kw. placu przy ulicy Nowokościelnej. Jest to zaczątek wspólnego naszego dorobku, ufać należy, że w niezadługim czazie wysiłek ten się wzmoże, a owocem tego będzie własny gmach, umożliwiający nam realizację dalszych zakreślonych planów.

Propaganda.

Troską bodaj największą Zarządu jest brak należytego zrozumienia ze strony, nie tylko niezorganizowanych, lecz i znacznej części zorganizowanych pracowników umysłowych potrzeby współpracy z Zarządem, zrozumienia pracy zawodowej i potrzeby stałego rozwoju Związku.

Celem zwalczania błędnie kolportowanych pogłosek o bezczynności Zarządu, celem zapoznania szerszych mas pracowniczych z pracami Zarządu, urządzono niezależnie od wygłaszanych na każdem Walncm Zgromadzeniu Oddziałów odpowiednich referatów, wieców, których zorganizowano 6, a mianowicie: w Sosnowcu, Jaworznie, Dąbrowie, Zawierciu, Będzinie i Poznaniu.

Zainteresowanie wiecami było olbrzymie, lecz jak zwykle zapał ten i entuzjazm był tylko słomianym ogniem, który wygasł, pozostawiwszy po sobie same tylko zgliszcza.

Chciałby też Zarząd od Szanownych Delegatów usłyszeć, co uważają za właściwe przedsięwziąć, by wzbudzić w pracownikach umysłowych większe zainteresowanie sprawami związkowemi i zainteresowanie to utrwalić.

Jako pomost po którym najłatwiej jest zbliżyć się Zarządowi do członków, jest organ Związku „Związkowiec Polski". Wydawany on jest z dużym nakładem materjalnym i pracy. Członkowie mimo naszych nawoływań o współpracę z Redakcją i nadsyłanie jej korespondencji z poszczególnych Oddziałów pozostali głuchymi, nie wyrzekając się jednak samym krytyki co do braku pożądanych przez nich wiadomości.

Niezbędnem więc jest, by w każdym Oddziale był korespondent. który nadsyłałby nam co pewien okres czasu dane. dotyczące życia poszczególnych Oddziałów.

Współpraca z Centralną Organizacją Związków Zawodowych Prac. Umysł. z Komisją Porozumiewawczą oraz Federacją Zaw. Związków Prac. Umysł. Zachodniej i Południowej Polski.

Doceniając potrzebę centralizacji ruchu zawodowego na wewnętrznym terenie, Zarząd z niemniejszym zrozumieniem docenia potrzebę centralizacji całego, ruchu pracowniczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tych więc względów, nie mniej z potrzeby interesów członków Związku, Zarząd z największą lojalnością współpracuje z Centralną Organizacją w Warszawie i jest jej, bodaj najwzorowszym członkiem.

Choć nie wszystkie zarządzenia Komitetu Wykonawczego, czy Rady zadawalniają nas w całości, jednak dla karności organizacyjnej, zwykle podporządkowujemy się uchwałom większości, nie wyzbywając się swego krytycznego poglądu.

Gdyby jednak uchwały takie godziły kiedy w całość naszej Organizacji, jest rzeczą zrozumiałą, że nie omieszkałby Zarząd wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencji.

Współpraca Zarządu z Centralną Organizacją uskuteczniana jest nie tylko drogą wymiennej korespondencji, lecz i za pośrednictwem delegatów Rady Cent. Org. w skład której wchodzą kol kol. Grunwald, Cieślikowski, Pieczyński, i Łaszczyński.

Pieczy Centralnej Organizacji powierzone zostały ubezpieczenia społeczne, ustawa o najmie oficjalistów i wiele innych spraw z zakresu polityki socjalnej, które w formie projektów, bądź memorjałów złożone są w Komisjach Sejmowych i Ministerjalnych.

Delegaci Związku kol. kol. Grunwald i Łaszczyński biorą czynny udział w pracach miejscowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Zadaniem Komisji jest opracowywanie i przeprowadzanie wspólnych akcji zawodowych na tutejszym terenie, urządzanie wspólnych wieców, odczytów, pogłębiających wiedzę organizacyjną i zawodową, jak i wiele innych spraw, związanych z życiem pracowników umysłowych

Komisja Porozumiewawcza pozostaje w ciągłym kontakcje z Centralną Organizacją w Warszawie i dąży do przekształcenia się w Radę Okręgową Centr. Org.

Zdawałoby się, słysząc o pracach z wymienionemi organizacjami, że niema już spraw, które wymagały nowego jakiego ugrupowania zawodowego, a jednak wypadki życiowe z każdym prawie dniem przynoszą ciągle coś nowego, a nas, stojących na straży Waszego bytowania, zniewalają do większego zbliżenia się do bratnich organizacji i tworzenia nowych zrzeszeń, odpowiadających wymogom danej chwili.

Zgrupowanie się przemysłowców w jeden potężny Związek Kapitału Zachodniej i Południowej Polski zniewoliło nas do stworzenia przeciwwagi, którą utworzyliśmy w dniu 2 lutego b. r. pod nazwą Federacja Pracowniczych Związków Zawodowych Zachodniej i Południowej Polski.

Narazie w skład Federacji wchodzą Związki: Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach, oraz Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku Utworzenie Oddziałów w Wielkopolsce umożliwiło nam konsolidację warunków pracy wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, i występowanie w Federacji również i w imieniu tej dzielnicy, która zbyt długo uchylała się od współpracy nawet z Centr. Organiz. Zakusy Zrzeszenia Przemysłowców, idące w kieruu-

ku unicestwienia, bądź doprowadzenia do minimum wszelkich socjalnych świadczeń i dalszego pogorszenia warunków pracy, napotkać muszą w Federacji na silny i jednolity sprzeciw i dlatego Federacja starać się będzie zainteresować swą działalnością wszystkie Związki Zawodowe na terenie Zachodniej i Południowej Polski.

Ubezpieczenia społeczne.

Liczne wiece, Walne Zgromadzenia, konferencje członków Zarządu w Warszawie z Państwowemi Władzami i z Centralną Organizacją miały i mają za zadanie przeprowadzenie ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Z licznych w tym kierunku akcji, udało nam się nareszcie przeprowadzić ustawowe zabezpieczenie pracowników na wypadek bezrobocia.

W Dzienniku Ustaw Nr. 120 z dnia 3 grudnia 1925 r. ogłoszona została nowela do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Nie jest ona istotnem odzwierciadleniem naszych żądań, gdyż nie obejmuje pracowników zakładów, zatrudniających mniej niż 5-ciu pracowników, jak również i pracowników zarabiających więcej niż 500 zł. miesięcznie.

Również uważamy, że odsetek płacony przez pracowników jest zbyt duży, jakoteż i to uważamy za niewłaściwe, że Skarb Państwa nie bierze udziału w dopłacie na rzecz funduszu bezrobocia.

Udało nam się jednak drogą licznych konferencji uzyskać zrozumienie Ministerstwa Pracy i O. S. na wyraźne określenie kategorji pracowników umysłowych, a mocą rozporządzenia tegoż Ministerstwa z dnia 4 stycznia r. b. zaliczeni zostali między innymi koledzy dozorcowie górniczy, majstrowie i inni. Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia weszła w życie z dniem 24 lutego b. r., lecz nie obejmuje kolegów, zredukowanych przed tym terminem.

Koledzy ci mają otrzymać zapomogi systemem dotychczas praktykowanym.

Jak Szanowni Koledzy widzą, w ustawie tej są jeszcze znaczne braki i niedomówienia, wymagające z naszej strony dalszych zabiegów do ich pomyślnego załatwienia i wyświetlenia.

Jedną, bodaj największą troską naszą są zabiegi nad zrealizowaniem projektu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ustawodawczego zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek kalectwa, śmierci, na starość i t. p.

Projekt rządowy opracowany został na skutek wniesionych memorjałów i różnych projektów w tej sprawie przez Zawodowe Organizację, popartych licznymi uchwałami wieców pracowniczych.

Projekt ten jest wyrazem naszych w tej dziedzinie żądań, a braki, jakie w projekcie tym dostrzeżono, zostały częściowo skorygowane i uzupełnione na wrześniowej konferencji w r. ub., zwołanej w tym celu przez Ministerstwo Pracy.

Uzgodniony projekt ugrzązł jednak w tekach ministerjalnych i dziś trudno przewidzieć, jakie jego będą dalsze losy, choć wierzyć należy, że Zarząd Związku nie zaniedba nic, by przyspieszyć realizację tych, tak niezbędnych dla nas ubezpieczeń społecznych.

W komisjach rządowych znajduje się również projekt ustawy o najmie oficjalistów, mający dla pracowników umysłowych doniosłe znaczenie, ze względu na jasne w nim określenie stosunku służbowego do pracodawcy. Jak ważną jest sprawa wprowadzenia w życie tej ustawy, jak konieczną jest czujność ciągła Związku, świadczy usiłowanie ze strony Lewiatana obalenie zwyczaju prawnego co do 3-ch miesięcznego wypowiadania posad pracownikom umysłowym.

Żądanie takie zostało ogłoszone w formie konkretnej poprawki na konferencji, zwołanej przez Min. Pracy i O. S.

Jak Sz. Koledzy widzicie, Zarząd Związku poza sprawami lokalnemi, organizacyjnemi, prowadzi szeroko zakrojoną pracę, mającą na celu możliwie najpomyślniejszego zabezpieczenia bytu pracownika umysłowego. Pracy tej nie sprosta żaden z nas z osobna, ani też w swej własnej tylko organizacji, niezbędną więc jest współmierna praca nas wszystkich i uzgodniona z pokrewnymi organizacjami.

Wyliczając zabiegi nasze nad ustawowem zabepieczeniem przyszłości naszej i naszego potomstwa, należy wspomnieć o przeciwstawianiu się naszym postulatom na terenie Sejmowym nie tylko klubu Lewiatana, lecz wszystkich klubów chłopskich.

Życzyćby sobie należało, by w obecmym Rządzie zabiegi nasze i potrzeby pracownika umysłowego znalazły należyte zrozumienie i żeby liczne rzesze bezrobotnych pracowników znalazły jaknajprędzej możność zarobkowania i nie potrzebowały korzystać z upokarzających zapomóg.

Warunki pracy i płacy.

Z chwilą wprowadzenia złotego, przemysłowcy uchylają się od zawierania ze Związkiem zbiorowych umów, a szczrze mówiąc nawet od wszelkich konferencji z przedstawicielami Związku.

Nie dotyczy to tylko naszego Związku, gdyż jest to obecnie powszechne w Polsce zjawisko.

Uchylanie się takie jest niczem innem jak obawą przed usłyszeniem całego szeregu faktów, stwierdzających krzywdy, wyrządzane ogółowi pracowniczemu.

Zorganizowany kapitał wykorzystał całkowicie dzisiejsze położenie pracownika. Drogą stałej groźby redukcji, tak go steroryzował, że ten często mimo swej długoletniej uczciwej pracy, w obawie utraty stanowiska, nie podnosi nawet najmniejszego sprzeciwu, choć mu głód coraz większy dokucza, a w domu ujawniony już został całkowity brak przedmiotów do spieniężenia.

Wystąpienie nasze do Rady Zjazdu w sprawie wypłaty drożyźnianych zapomóg i przeprowadzenia rewizji płac, zostały bądź wprost odrzucone, bądź pominięte milczen.

Na ostatni list Zarządu nadeszła lakoniczna odpowiedź, że treść jego miała być w ubiegłym tygodniu przez Radę Zjazdu rozpatrywana, lecz do chwili obecnej nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w tej sprawie.

Stowarzyszenie przemysłowców oświadczyło, że niema żadnej egzekutywy w stosunku do swych członków i dlatego ograniczyło się do zakomunikowania naszych żądań każdemu zakładowi z osobna.

Ostatnio zwróciliśmy się z prośbą do poszczególnych grup pracowników bezpośrednio, bądź za

pośrednictwem Oddziałów, o zakomunikowanie nam swych żądań, dotyczących ich wynagrodzenia, byśmy mogli następnie zwrócić się z uzgodnionymi postulatami do poszczególnych przedsiębiorstw.

Jednak odpowiedzi konkretnych na nasze pytaniaia nie otrzymaliśmy do chwili dzisiejszej prawie że od żadnej grupy, natomiast słyszymy liczne pretensje, że Zarząd nic nie robi, że od dwóch lat żadnych nie otrzymali podwyżek i t. d.

Zapytuję się dziś w imieniu Zarządu Szanownych Delegatów, jako najwyższej naszej władzy, jak sobie Koledzy przedstawiają wystąpienia Zarządu o poprawę warunków płacy, czy pracy, bez jakichkolwiek danych samych zainteresowanych i bez ich odpowiednio zajętego w tej sprawie stanowiska.

Stwierdzić muszę z całą stanowczością, że nie tylko obecny, lecz żaden Zarząd nie będzie mógł przeprowadzić nawet najmniejszej wagi sprawy, o ile ogół pracowniczy nie zajmie sam mężnie należytego i godnego mu stanowiska.

Inne akcje Związkowe.

Zawdzięczając, stworzonemu drogą składek członkowskich, funduszowi zapomogowemu, Zarząd wypłacił w roku ubiegłym z górą 8 000 złotych zapomóg najwięcej potrzebującym kolegom.

Czem są dla większości zapomogi, zbędnem o tem tu mówić, gdyż określić to najlepiej mógłby tylko sam potrzebujący takiej pomocy koleżeńskiej.

Przy wydawaniu zapomóg Zarząd nie kierował się żadnymi osobistymi względami, a jedynie brał pod uwagę istotną potrzebę udzielania takiej pomocy, polegając przytem na opinji Zarządów poszczególnych Oddziałów.

Zważywszy na usługi, jakie oddajemy naszym zredukowanym kolegom tym nieznacznym z naszej strony wysiłkiem, Zarząd uważa za konieczne kontynuowanie wypłat tych zapomóg z zastrzeżeniem, o którem mówić będzie jeden z następnych kolegów,

Tak bezrobotnym kolegom, jak i pozostałym udzielono w ubiegłym roku przeszło 300 porad prawnych. Kilkanaście spraw sądowych przeprowadzono na rachunek Związku, a w tych wypadkach Zarząd miał na względzie charakter samej sprawy, gdyż trudno byłoby wymagać od Związku, by prowadził każdą zgłaszaną sprawę.

Wypłacane zapomogi z funduszu Kasy Ubezpieczeniowej rodzinom zmarłych członków nie są dostateczne, przedewszystkiem w dzisiejszym czasie i dla tego przy 6-tym punkcie obrad Zarząd zgłosi odpowiedni wniosek, uchwalenie którego umożliwiłoby powiększenie wypłaty stawki pośmiertnej lecz uzależnioną ona musi być od tego, czy mamy nadal płacić zapomogi bezrobotnym, czy nie,

Wiele zabiegów dokłada Zarząd nad unormowaniem stosunków, panujących pośród bezrobotnych pracowników umysłowych. Komuż nie są znane ciężkie ich warunki i ktoby z nas nie chciał ulżyć im w ciężkiej doli pomimo, że znaczna ich część nie należała nigdy do żadnych Związków.

Mimo, że bezrobotni pracownicy umysłowi nie wszyscy odnoszą się przychylnie do Zawodowych Związków, a przedewszystkiem do Związków, przestrzegających uczciwość, ład i posłuch organizacyjny, Zarząd Związku naszego postanowił jednak zorganizować godnych miana pracownika umysłowego, w sekcję bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dość liczne i niewzbudzające zaufania jednostki z pośród bezrobotnych doprowadziły swoimi dotychczasowymi wybrykami do tego, że prawie całe społeczeństwo ustaliło sobie o nich jaknajnieprzychylniejszą opinję.

Nie chcąc pozwolić, by jedną miarą sądzono wszystkich bezrobotnych, Zarząd zainteresował się bliżej ich sprawami i po urządzeniu paru wieców i zebrań z nimi przyszedł do wniosku, że stworzenie sekcji bezrobotnych przy Związku, o czem również mowa będzie przy 6-ym punkcie porządku obrad, jest nieodzowne.

Z ubolewaniem stwierdzić należy w tem sprawozdaniu o nadzwyczaj małem zainteresowaniu się członków powstałą przy Związku Bibljoteką, jak również czytelnią pism codziennych, tygodników i innych pism zawodawych.

Wprawdzie podzielone były głosy co do znaczenia bibljoteki, lecz nie zrozumiałem jest, czemu nie zainteresowali się nią nawet ci koledzy, którzy wypowiadali się o utrzymaniu jej czysto w zawodowym kierunku.

Przyszły Zarząd winien energicznie zająć się bibljoteką, gdyż wydalibyśmy o sobie ubogie świadectwo, gdybyśmy jej nie postawili na należytym poziomie.

Prowadzone przez Związek Kursa Handlowe za rok szkolny 1925/1926 przyniosły nam znaczny deficyt, wynoszący na dzień 31 grudnia 1925 r. Zł. 298,20, który w roku obecnym przekroczy 1000 złotych.

Niech Szanownych Kolegów nie przeraża ta cyfra, bo choć kursa te miały być prowadzone w ramach samowystarczalności, jednak ciężkie warunki życiowe jednym uniemożliwiły dopełnienia swej wiedzy fachowej, drugich Zarząd kursów zmuszony był usunąć, ze względu na słabe ich przygotowanie.

Zarząd nie mógł doprowadzić do zwinięcia już prowadzonych przez parę miesięcy kursów i pozbawić pozostałych kilkunastu słuchaczy możności ukończenia takowych i dlatego uchwalił doprowadzić kursa do końca roku szkolnego.

Część niedoborów pokrytą zostanie z przyznanego nam przez Magistrat m. Sosnowca subsydjum w sumie zł. 500. —, resztę przyjęliśmy na rachunek Związku.

Kursa prowadzone były pod kierunkiem p. Rzadkiewicza, który wespół z doborowym składem profesorskim zdołał podnieść poziom nauki kursów do należytych granic, zyskując nietylko nasze najwyższe uznanie i podzięki, lecz wdzięczność wytrwałych i pilnych słuchaczy.

Zarząd proponuje kontynuować Kursa Handlowe i w następnym roku szkolnym, lecz z zastrzeżeniem, że o ile można będzie orzec zaraz przy ich rozpoczęciu, że dadzą się poprowadzić swoimi własnymi środkami.

Zarząd projektuje utworzyć 1—2 stypedja przy Szkole Górniczej w Dąbrowie, której wychowankowie w następstwie powiększają nasze szeregi związkowe.

Z inicjatywy i staraniem Związku prowadzone są kursa języka francuskiego nararazie w Sosnowcu i w Dąbrowie. Na Niemcach rozpoczęte kursa

wstrzymano do chwili zwiększenia się ilości słuchaczy.

Do spraw związkowych Zarząd zalicza przeprowadzenie wyborów do Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie, któremi głównie zajmował się Prezes Oddziału Jaworzno kol. Sznajder.

Zainteresowanie członków wyborami było znaczne, lecz ze względu na to, że większość członków Zarządu Kasy Chorych stanowi brać robotnicza, przeto zabiegi pracowników umysłowych nie m ją siły i możności przeprowadzenia niezbędnych dla nas reform w Kasach Chorych.

Nie mniej jednak zdołaliśmy utrzymać odpowiednią swoją reprezentację, lecz podkreślamy, że nie wszyscy nasi wyborcy wywiązują się należycie z przyjętych na siebie obowiązków, wobec czego uszczuplają siły nasze w Kasie Chorych.

Delegaci Związku brali udział w Zjeździe sztygarów w Wieliczce, brak jednak dobrych chęci ze strony inicjatorów tego zjazdu uniemożliwił nam ściślejszą, przynajmniej narazie współpracę z nimi. Szczegóły obrad zamieszczone są Nr. 9 i 10 Związkowca Polskiego.

Nie byłoby to ścisłe sprawozdanie Zarządu, gdybym nie wspomniał o powstałej nowej organizacji, pod nazwą Praca Polska, zmierzającej w tym depresyjnym i krytycznym dla pracownika umysłowego czasie, do przerzedzenia naszych szeregów i wcielenia w swoje — naiwnych i oczekujących czułej opieki możnych i wpływowych jednostek.

Wystąpienia niektórych przedstawicieli tego związku na wiecu w Dąbrowie, jak również bałamutne ich artykuły, umieszczone w ich byłym organie i w Iskrze, organie przemysłowców, dostatecznie zdyskredytowały zamierzenia inicjatorów tej organizacji.

Z naszego Związku przeszły do Pracy Polskiej jednostki małowartościowe, nieopłacające składek, lecz pocieszające się że za zdradę, istotnych obrońców praw pracownika umysłowego, zostaną awansowane, nieredukowane i sowicie wynagradzane.

Czy ich nadzieje nie zawiodły, bądź nie zawiodą w przyszłości? Poczekajmy jeszcze pewien czas, a wiele zapewne od nich samych wkrótce się dowiemy.

Szanowni Koledzy! Składając sprawozdanie z wykonanych prac przez Zarząd, starałem się przedstawić Szanownym Kolegom istotny stan spraw związkowych, nic nie przemilczając, nic nie uwypuklając.

Gdy się bestronnie, bez jakichkolwiek osobistych animozji rozważy wszystkie te prace Zarządu, należy stwierdzić, że czynione było wszystko, by ulżyć ciężkiej doli pracownika umysłowego i uchwalić mocną egzystencję naszej organizacji, jednako nam wszystkim drogiej.

Mając możność obserwonia rozrostu Związku od chwili jego założenia, przyznać muszę, że daleko więcej można byłoby już zrobić dla sprawy ogólnej, gdyby cały ogół pracowniczy był zrzeszony i stał mocno przy Związku.

Na tem polu pozostaje dużo jeszcze do zrobienia. Lecz praca nasza musi być zgodnie i konsekwentnie wykonana, bez żadnych zwodniczych haseł, bez pięknych i złudnych frazesów, bo mocne frazesy i daleko idące obietnice wywołują tylko chwilowy entuzjazm, a w dalszem realnem życiu sprowadzają rozczarowanie i zniechęcenie.

Spójrzmy wokół siebie, a ujrzymy ze zdziwieniem, jak mało pozostało przy pracy związkowej z pośród tych, którzy pierwsze kładli cegiełki pod budowę naszej organizacji.

Gdzie są ci ludzie, gdzie są ci krzykacze i głosiciele złudnych obietnic? Zrejterowali! — a nawet pousuwali się ze Związku, gdyż praca ich obliczona była na efekt, a nie prowadzona była dla istotnego pożytku zrzeszonych, wymagających od swych przodowników rozwagi, szczerości i wytrwałości.

Jakiemiż więc drogami mają iść Wasi wybrańcy? Jakiemi mają posługiwać się hasłami?

Wszystko to zależne jest od Was, Szanowni Koledzy, bo Wy swoją rozwagą i sprawiedliwą oceną istotnej pracy, sami wskażecie najlepsze drogi, któremi niech przyszły Zarząd kroczy do najpomyślniejszego rozrostu Związku i Waszego dobrobytu. „Huczne oklaski".

Kol. Przewodniczący: „Dziękuje kol. Prezesowi za tak szczegółowe zobrazowanie działalności naszego Związku za rok ubiegły, jak również wtajemniczenie nas w całkowitą pracę i zobrazowanie działalności nietylko Zarządu, ale i poszczególnych Oddziałów. I ja, jako prezes jednego z Oddziałów, zwracam się do zebranych, aby słowa Prezesa nie przebrzmiały bez echa. Związek przedsiębrać może jakieś kroki tylko wówczas,jeżeli poszczególne Oddziały będą sprawnie funkcjonowały i jeżeli będą nadsyłały materjały w opowiednim czasie. Słowa moje opieram na tem, że nasz Oddział jeżeli zwraca się do Związku w sprawach lokalnych, to nie pozostaje bez odpowiedzi i owoce pracy Zarządu już mamy.

Kol. Kossek odczytuje sprawozdanie rachunkowe (sprawozdania rachunkowe nie podajemy, ponieważ było ono podane w poprzednim numerze „Związkowca Polskiego").

Kol. Brzeżek odczytuje sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna w dniu 7. X. 25 i 22 maja oraz 5 czerwca 1926 r, sprawdzając książki buchalteryjne i książkę kasową wraz z dowodami stwierdza co następuje:

1) Saldo kasowe w dniu 22 maja 1926 r. zgodne z książką kasową;
2) Bilans zestawiony zgodnie z księgą główną;
3) Wpływ składek członkowskich w porównaniu z rokiem 1924 nie bacząc na zwiększoną ilość zredukowanych członków przedstawia się znacznie pomyślniej, za wyjątkiem grupy Oddziału „Poręba", która z winy niesumiennego poborcy nie wniosła do Centrali pobranych składek (niedobór za rok sprawozdawczy wynosi z górą 400 złotych);
4) Na rachunku kursów handlowych niedobór wynosi zł. 288,20 w roku zaś bieżącym przewidywany jest niedobór przeszło 800 zł. trzeba zaznaczyć, że słaba frekwencja słuchaczy a co za tem idzie przyjmowanie na kursa słuchaczy niedostatecznie przygotowanych nie daje rezultatów, jakich od kursów tego rodzaju oczekiwaćby można;
5) Z funduszu bezrobocia wydano zrodukowanym kolegom w liczbie 97 tytułem pożyczki 8058 zł. 50 gr.

6) Poważną pozycję wydatków administracyjnych stanowią koszta wyjazdów i reprezentacji, gdyż wynoszą około 30% wpływów;
7) Podział wpłaconych składek na specjalne rachunki okazał się w roku sprawozdawczym o tyle niezgodny z rzeczywistemi potrzebami danego rachunku, że niektórym rachunkom nie wystarcza preliminowana suma i trzeba było dla pokrycia wydatków tego rachunku czerpać z rachunku innego; (naprzykład r-k Funduszu Obrotowego pokrył niedobór r-ku Funduszu Bezrobocia), wobec czego Komisja Rewizyjna proponuje ustalić nowy klucz podziału pobieranych składek.

Reasumując powyższe Komisja Rewiyyjna proponuje Walnemu Zgromadzeniu przyjęcie bilansu do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie Zarządowi za rok sprawozdawczy absolutorjum.

Kol. Przewodniczący otwiera dyskusję. W dyskusji zabiera głos kol. Adamczyk z Ostrowia, „Proszę Kolegów!. Dzięki temu kontaktowi, jaki istnieje między Oddziałem Ostrowskim a Zarządem, jesteśmy zawsze dokładnie poinformowani o pracach Zarządu.

Wiemy doskonale, że praca Zarządu to jedno pasmo wzmagań i wysiłków, zdążających do podniesienia stanu pracowników umysłowych. Wiemy również, że, jak to zaznaczył kol. Grunwald, jedna bolączka jest apatja, jaka się daje zauważyć w stosunku do Związku w szeregach pracowników umysłowych. Jeżeli porównać te masy naszej Rzeczypospolitej a ilości jakie się znajdują w Związku, to zobaczymy różnicę ogromną. Członków należących do Związku jest bardzo niewiele i powinno być znacznie więcej. Ja jestem przekonany, że ponieważ prace obracają się w dziedzinach realnych, jedyną rzeczą, która może przyciągnąć znacznie liczniejsze szeregi, to właśnie bardzo widoczne rezultaty.

Dużo zostało zrobione w tym kierunku. Dzięki wysiłkom już dużo uzyskaliśmy. Mam nadzieję, że członków będzie jeszcze więcej. Takie jest moje przekonanie. Lecz głównie chodziło mi o to, aby zabrać głos w sprawie zaopiekowania się rzeszami bezrobotnych. Sprawą tą w Ostrowie bardzo interesowaliśmy się. Proszę Kolegów! Na ostatniem miesięcznem zebraniu jednomyślnie zapadła uchwała wyrażenia swej opinji. Należy zachować ostrożność.

Wiemy, że nędza i głód to rzeczy straszne i mogą wytrącić z równowagi. Nie jednych może posuwać do rzeczy niemożliwych.

Najrozmaitsze antypaństwowe partje starają się pobudzić do ekscesów. Wiemy, że podpisywać się pod wszystko, co mogą zrobić bezrobotni, dążyć do wypełnienia ich wszystkich żądań byłoby ryzykowne, również i brać odpowiedzialność za ich czyny. Z drugiej strony rozumiemy, że jako organizacja społeczna nie możemy przeciwko temu nięszczęściu nie występować, nie możemy się z tem nieszczęściem nie borykać. Nam się jednak wydaje, że jesteśmy opiekunami tych nieszczęśliwców. Jest to pogląd moim zdaniem niewłaściwy. Opiekunem ich jest Rząd, a któż ma się opiekunować synami ziemi bogatej, która dawała kiedyś bardzo dużo osobom obcym. Obcy przybysze tu żyli, a teraz takie liczne rzesze własnych obywateli mają ginąć z głodu. My się zgodzić nie możemy i wierzymy, że taka zwarta organizacja jak nasza, jeżeli twardym dobitnym głosem przemówi, to głos ten do Rządu dojść musi. Nasza akcja w tym winna iść kierunku. Nacisk na Rząd może dać wiele. Dotąd nie zrobiono nic. Trzeba żeby rzesze bezrobotnych nie wzrastały, trzeba to zatrzymać albo nawet zmiejszać. Dążyć do uruchomienia robót publicznych, do zwiększenia warsztatów pracy, rozdziału pracy między bezrobotnych zamiast tworzenia organizacji bezrobotnych. Ja uważam za właściwy pogląd naszego Oddziału, że w tym kierunku powinny dążyć prace Związku. Nie rozwiążemy tej kwestji w dzień, w tydzień, ale rezultat będzie pewny. Nasza organizacja, ma tu głos doniosły i słuchać go musi nasz Rząd. „Oklaski".

Kol. Sznajder. Prosze Kolegów! Kolega Prezes przedstawił nam sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły. Biorąc pod uwagę ogrom pracy, jaki dokonał Zarząd Główny, pracy żmudnej, która wymagała ofiarności członków Zarządu, a nie mającej zrozumienia wśród ogółu pracowników, musimy wyrazić podziękowanie za tą pracę, jakiej dokonał, musimy zastanowić się jednak, czy praca szła w kierunku wzmocnienia sił Związku. Jako delegat do Zarządu Głównego z tej racji, że jestem prezesem jednego z Oddziałów, miałem możność wniknąć głębiej w prace związkowe i daleki jestem od twierdzeń, że Związek nic nie robi, ale właśnie jako taki, który zapoznał się dokładniej, miałem sposobność wiele zaobserwować i pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre punkty w tym kierunku, ażeby poprowadzić Związek na lepsze tory: To co mówię jest mojem osobistem zapatrywaniem. Wszystko co się robi dotąd, można robić lepiej. Krytyka nie przeciwdziała doskonaleniu się pracy, ale dodaje bodźca, ażeby praca przynosiła rezultaty. Przedewszystkiem, jeżeli weźniemy pod analizę organizację naszego Związku, to zauważymy, że wiele jest niedomagań Związek w programie swoim wytyczył sobie ogromną ekspansję. Ta ekspansja wysysa wszystkie siły naszego Zarządu i nie pozwala się zająć Oddziałami, a przez to isniejące już Oddziały tracą na sile. Zdaniem mojem, w ośrodkach tych, gdzie przeważają czynniki odmiennej natury, winniśmy kolegom pomagać do zorganizowania się i zorganizować jednostki, które doprowadzone do Centrali w Warszawie, nic nam nie ujmą z naszych sił Związkowych i nie będą uszczuplać finansów. Następnie proszę kolegów, chcę zaznaczyć i to, że organizacja może działać tem sprawniej, gdzie są dobre warunki natury gospodarczej i psychicznej. W organizowaniu jest również brak środków technicznych. My tracimy za dużo czasu. Jeżeli rozchodzi o samą istotę organizacji, to aczkolwiek my mówimy, że mamy do zrobienia to i tamto, że opracować rozmaite ustawy, to jednak nie widziałem tych, o jakie nam chodzi, a mianowicie ustawy o umowach, a sprawa ta była kilkakrotnie na posiedzeniach Zarządu omawiana. Ważną kwestję byłoby zwoływanie kongresów międzyzwiązkowych. On mógłby uprościć porozumienie się i mógłby wpłynąć na renkstrukcje naszej organizacji, która daje wiele do życzenia.

Gdybyśmy stworzyli taką organizację, uzyskalibyśmy kontakt z zagranicą i moglibyśmy wyprzeć dodatny wpływ na międzynarodowy ruch

zawodowy. Kwestje te poruszyłem jako zasadnicze. U nas pod tym względem jest zaniedbanie, skąd pochodzi, nie pora żebyśmy o tem mówili. W naszym Związku jest entuzjazm i konserwatyzm. Ja może dzisiaj występuję odmiennie jak na zebraniach Zarządu, lecz taktyka każe mi tak występować, gdyż to najsilniej przemawia do ludzi, jeżeli słyszą, że Związek zdobywa coraz nowe tereny dla organizacji. Następnie chciałem poruszyć sprawę, dotyczącą wyboru Zarządu, gdyż praktykowany dotychczas system może wprowadzić bardzo poważne powikłania. Jest mi nie wymownie przykro dlatego, bo jestem sam prezesem Oddziału, ale ponieważ przemówienie jest szczere, proszę nie brać go w ten sposób, że czynię to z pobudek osobistych. Mianowicie utarł się uzus, że prezes Oddziału nie może być członkiem Zarządu Głównego, jest tylko delegatem. Zaznaczam, że przystępując do omówienia polityki naszego Związku, zaznaczyć muszę, że Związek nasz jest apolityczny, jednak apolityczność ta doprowadzona bywa nieraz do absurdu.

Przy tak rozległych naszych zadaniach tak w dziedzinie prawnej jak i gospodarczej, nie możemy się zasklepiać. Musimy iść z prądem czasu i z narodem, który idzie po linji naszych postulatów. Jeżeli Związek nasz nic nie będzie robił w tym kierunku, jeżeli na posiedzeniach będziemy stawiali wyżej drażliwości partyjne ponad interesy związkowe, jeżeli tak będziemy postępować, to spotkamy się ze Związkiem „Praca Polska“.

Chcę następnie omówić kwestję „Związkowca“. Każda organizacja musi miec swój organ, Nasz organ może nie daje nam tego, co powinien i dlatego apeluję, ażeby dzisiaj wpłynął odpowiedni wniosek do Zarządu, ażeby zastanowił się i zmienił go na lepsze. Teraz do bilansu. Powinien on być przejrzysty zwłaszcza, że nie jesteśmy przedsiębiorstwem przemysłowem ani handlowem, My musimy dokładnie znać nasze wpływy i rozchody. Nasze wpływy dlatego, ażeby znać ilość członków. Obraca się ona prawdopodobnie około 2300. Wpływy na rok 1926 wynosić powinny jakieś 65,436 zł. Jest to liczenie bardzo pesymistyczne, gdyż właściwie otrzymamy 74,000 zł. plus członków poznańskich. Jeżeli uwzględnimy, że fundusz strajkowy, jako nie mający narazie racji bytu, bo on nie może przynieść żadnej ulgi pracownikom, którzy musieliby strajkować — trzeba zastanowić się nad tem, co z nim zrobić. Kasa Ubezpieczeniowa — wpływy są za duże. Z rachunku nieruchomości skreślić 3000 zł. Z funduszu bezrobocia 5000 zł., przez co otrzymalibyśmy 16 000 zł. Nie rozchodzi się o to, żebym chciał przez krytykę tych zestawień bilansowych zmienić cały ustrój. Należałoby jednak rozważyć sprawę, byśmy w przyszłości ze składek. które wpłacamy, mogli 1 zł. odciągnąć dla Oddziału, żeby on mógł sprawnie działać. Oddziały napotykają na trudności finansowe. Nie stracimy jeżeli zmniejszymy budżet, a przeciwnie zyskamy na sile w Oddziałach. Prosiłbym wygotowanie odpowiednich wniosków.

Kol. Grunwald. Proszę Kolegów! Zostałem zaskoczony niespodziewanie tak silną krytyką prac związkowych przez jednego z prezesów największego naszego oddziału, a temsamem członka Zarządu. Nie mogę przeczyć, by wiele z tych uwag nie było słusznemi, lecz nie mogę zgodzić się, by wszystkie te krytyki były rozpatrywane z punktu widzenia samego krytykującego. Przedewszystkiem co się tyczy samej ekspansji, to jest pracy Zarządu na terenie Wielkopolski, widocznie kol. Sznajder zapomniał, że sprawa ta była szeroko omawiana na zebraniach Zarządu i że na mocy prawie jednogłośnej uchwały pracę tą tam rozpoczęto. Stając do pracy na ziemiach Wielkopolski, Zarząd był nietylko posłuszny wezwaniu tamtejszych kolegów, lecz i wierny idei związkowej, głoszącej, że praca zawodowa polega nietylko na zdobywaniu środków materjalnych, lecz i wpływów moralnych. Czemu tamtejsi koledzy obdarzają nas większem zaufaniem aniżeli inne organizacje, nie ja na to będę odpowiadał Szanownym Kolegom. Dla nas winno być zaszczytem, że praca nasza doznaje tak szerokiego uznania, jak również, że daliśmy możność Centralnej Organizacji zbliżyć się do kolegów Wielkopolskich, z którymi bezpośrednio skomunikować się sama nie mogła. Zarząd dąży do wytworzenia największej samodzielności w Wielkopolskich Oddziałach i bynajmniej nie dostrzega, by współpraca z tymi Oddziałami w czemkolwiek zmniejszyła intensywność prac Zarządu bądź finanse Związku z krzywdą dla pozostałych Oddziałów. Polityka nasza zawodowa zyska na sile i znaczaniu, o ile zdołamy w szeregach swych zgrupować silne kadry pracowników poszczególnych zawodów, bacząc naturalnie, by polityka ta nie była egoistyczną, lecz celową i również społeczną.

Kol Sznajder wspomniał, że słyszy tylko o projektach ustawodawczych, a nie widział dotychczas projektu ustawy o umowach zbiorowych. Tymczasem zapomniał, że projekt ten złożony został jeszcze w roku 1923 władzom państwowym za pośrednictwem Zrzeszenia P. P. Z. Z. w Warszawie. Zapewne i tu zachodzi pewne nieporozumienie, gdyż wszelkie projekty ustaw po opracowaniu były w swoim czasie ogłaszane na Walnych Zgromadzeniach i wiecach, następnie przekazywane Zrzeszeniu, a ostatnio Centralnej Organizacji do uzgodnienia z innymi organizacjami i przedłożenia właściwym władzom państwowym. Co się tyczy kongresu, nie ulega wątpliwości, że zwołanie go, byłoby nadwyraz pożądane, lecz zwołanie przez nas takiego kongresu pochłonęłoby znaczne koszta i zmusiłoby Zarząd do całkowitego zajęcia się jego organizacją. Narazie siły nasze nie pozwalają na to, lecz jako nasze życzenie może być skierowane do Centralnej Organizacji, która zapewne zechce się tem zająć. Następnie przechodzę do sprawy wyboru członków Zarządu. Sprawa ta jest dla mnie nadwyraz przykrą tembardziej, że pomimo tylokrotnego rozpatrywania jej na posiedzeniach Zarządu, dziś została zakwestjonowana przez prezesa jednego z największych Oddziałów, kol. Sznajdra. Opinja, że prezesi Oddziałów, wchodzący w skład Zarządu z pełnym prawem głosu, nie powinni zajmować drugiego równorzędnego stanowiska w Zarządzie, nie jest moją opinją, lecz całego Zarządu, a zatem i prezesów oddziałów. Prezesi Oddziałów, o ile chęć ku temu wyrażą, mogą zajmować w Zarządzie dominujące stanowisko, być twórcami jego prac pomimo, że nie posiadają oficjalnego tytułu członka Zarządu. Wszak w Zarządzie zasiadali i zasiadają prezesi

oddziałów, którzy stale czynny udział biorą w pracach Zarządu, a nawet i prezydjum, nie roszcząc pretensji do miana członków Zarządu. Słysząc jednak tak groźne ostrzeżenie, że niepowoływanie prezesów oddziałów w skład objętych statutem ilości członków Zarządu wprowadzić może bardzo poważne powikłania, a w obawie o całość Związku składam mandat członka Zarządu, by umożliwić wejście do Zarządu chętnym do intensywniejszej pracy. Choć mandat swój piastowałem od założenia Związku, bądź jako prezes Oddziału Dąbrowa, bądź jako statutowy członek Zarządu, jednak z całą szczerością zrzekam się tego zaszczytu w tem przeświadczeniu, że od chwili przeprowadzenia proponowanej reorganizacji Zarządu, Związek dziać się będzie lepiej.

W sprawozdaniu Zarządu sam wskazywałem, że „Związkowiec" pozostawia wiele do życzenia, lecz chcąc go mieć takim, jakimby się go widzieć chciało, należy nietylko samemu Zarządowi, lecz i wszystkim oddziałom przyczyniać się do jego urozmaicenia i postawienia na pożądanym poziomie. Wszystko da się zrobić, lecz do tego potrzebne są fundusze i współpraca zainteresowanych. Że słowa moje nie są gołosłowne, wymienię dla przykładu najstarszy związek Pracowników umysłowych w Warszawie na Siennej 16, który wydawał przez dłuższy okres czasu miesięcznik „Świat Pracowniczy" nadzwyczaj bogaty w treść. Gdy zabrakło mu chętnych do pracy, miesięcznik ten utracił swe uprzednie znaczenie.

Wszystko więc da się zrobić, tylko trzeba każdemu dołożyć trochę pracy do wspólnego dzieła, a nie być zbyt wymagającymi od jednostek. Czy bilans jest mało przejrzysty i czy istotnie nie daje całokształtu stanu rachunkowego, o tem niech zgromadzeni wydadzą dziś swój sąd Moim zdaniem bilans jest aż nazbyt przejrzysty. Widzimy w nim najszczegółowiej stan wszystkich rachunków związkowych, więc i szczegółowy wykaz sum rozchodowych. Inne pokrewne nam związki, a nawet my sami przez pare lat prowadziliśmy rachunki więcej ogólnikowe, nie tak szczegółowo jak obecnie, sądzę więc, że brak wyszczególnienia ilości członków nie może być uważany za mało przejrzystość bilansu. Ilością członków nie powinniśmy się zbytnio popisywać, gdyż z punktu widzenia taktyki, lepiej ilość tą przemilczeć, choć dokładnie ona znaną jest Zarządowi i zainteresowanym. Wprawdzie w każdym budżecie mają koledzy przybliżoną ilość członków, na której opiera się projekty gospodarki związkowej, lecz niestety, cyfry te często, nie z winy Zarządu, zawodzą.

Kol. Sznajder proponuje drogą skasowania funduszu strajkowego, zmniejszenia wpływów Kasy Ubezpieczeniowej, nieruchomości, funduszu bezrobocia poczynić oszczędność, by następnie w postaci jednego złotego przekazać go do dyspozycji oddziałów dla ich finansowego wzmocnienia i rozszerzenia ich działalności. Dużo, bardzo dużo trudu ponieśli działacze związkowi, by rozdrobniony, nieprzedstawiający żadnej siły i znaczenia ruch zawodowy scentralizować stworzyć jedną organizację pracowników umysłowych. Wiadomo nam, że Związek wtedy będzie silny, gdy nietylko poszczególne jego oddziały sprawnie gospodarować będą, lecz o ile i on sam mieć będzie całkowitą swobodę realizowania swoich zadań i utrzymania w karnych szeregach liczne swoje oddziały. Gdyby Zgromadzeni przychylili się do wskazówek szanownego przedmówcy ujrzelibyśmy i to w niezadługim czasie, że miast konsolidacji nastąpiłoby jej całkowite osłabienie. Wszak Związek pozbawiony niezbędnych funduszów, straciłby na sile wykonawczej, reprezentacyjnej i wogóle nie mógłby przedsiębrać żadnych projektów na przyszłość, bez których każda organizacja straciłaby swoje znaczenie. Powiększenie funduszu oddziałów drogą kasowania funduszu strajkowego, umniejszania funduszu Kasy Ubezpieczeniowej, nieruchomości, bezrobocia wymagałoby gruntownej rewizji zadań związkowych, gdyż umniejszanie działalności Związku bezprzecznie sprowadzićby mogło nieobliczalne następstwa. Znam oddziały, które niewykorzystują nawet dotychczasowej składki członkowskiej, inne same zabiegają nad powiększeniem własnych funduszów, niezbędnych na pokrycie kosztów, prowadzonych przez nich akcji związkowych. Zarząd nie uchyla się od przyjścia z finansową pomocą oddziałom, które w myśl statutu złożą odpowiednio zestawiony budżet. Więc czemuż Zarząd nie miałby popierać wysiłków żywotniejszych oddziałów, jeżeli prace ich zmierzać będą do istotnego pogłębiania zasad organizacyjnych zawodowych. Troszcząc się o fundusze Związku, Zarząd nie mniej troszczy się o pomyśny rozwój poszczególnych oddziałów. Dostateczne chyba dowody tego wykazał podczas wizytacji oddziałów i przeprowadzonych z członkami dyskusji.

Kol. Sznajder. Nie sądziłem tak tej sprawy, jak poruszył ją kol. Grunwald. Wypowiedziałem tu swoje osobiste zapatrywania i cały ogół może się z nimi zgodzić lub nie. Jednak nikt nie może mi brać za złe, że głos zabieram bez względu nawet na to, czy uwagi moje są słuszne, czy nie. Osobiste traktowanie sprawy i złożenie mandatu przez kol. Grunwalda uważam za niewłaściwe. Przemawiałem w trosce o dobro całej organizacji i zwracam się do kolegów z uprzejmą prośbą o zmitygowanie kol. Grunwalda, aby nie stawiał sprawy na ostrzu miecza, gdyż inaczej niemógłbym w przyszłości w ogóle głosu zabierać.

Kol. Przewodniczący. Z przemówienia widać, że kol, Sznajder nie postawił sprawy tak, jak przyjął ją kol Grunwald. Kol. Sznajder może wypowiadać swoje osobiste spostrzeżenia i kol. Grunwald jego uwag krytycznych nie powinien brać tak osobiście do serca. Ja uważam, że złożenie mandatu przez prezesa jest zupełnie nie wskazane, że ogół kolegów z tem się nie zgodzi, bo za tą pracę, jaką daje, należy mu się tylko oklask. Nie wyobrażam sobie, aby taka jednostka, dająca tylko pracę, miała ustępować z Zarządu, i sądze, że będę wyrazicielem myśli wszystkich obecnych, jeżeli stwierdzę, że nie zgadzamy się na to, aby prezes ustąpił i prosimy o cofniecie dymisji. Ustępują tylko ci, którzy zostali wybalotowani i nazwiska ich figurują na liście. Proszę więc kol. Grunwalda o cofnięcie rezygnacji.

Kol. Grunwald. Występując z repliką i zrzekając się mandatu członka Zarządu uczyniłem to nie dlatego, bym się miał obrażać, lecz w obawie urzeczywistnienia ostrzeżeń, uczynionych przez kol. Sznajdra. Chcąc jednak widzieć w Zarządzie nawet wszystkich kolegów prezesów,

przeto uważam, że tylko drogą zrzeczenia się swych mandatów, zadość uczynić możemy zgłoszonemu projektowi. Prosiłbym zresztą nie dyskutować nad moją rezygnacją, gdyż o niej będę jeszcze mówił przy następnym wniosku.

Kol. Przewodniczący. Oklaski świadczą o tem, że zebrani chcą widzieć na stanowisku prezesa Związku kol. Grunwalda.

Sprawa zrzeczenia się mandatu zejść powinna zatem z porządku obrad. Nie jest to zresztą sprawa delegatów. Kol. Prezes pozostaje nadal członkiem Zarządu i proponuję. aby tej sprawy zupełnie nie rozpatrywać.

Kol. Cieślikowski. Osobiście zawsze wielką sympatję czuje dla osoby kol. Prezesa i nie było między nami różnicy w naszej pracy związkowej.

Z drugiej strony uważam, że będzie zupełnie niepotrzebne osobiste traktowanie dyskusji, gdyż przemówienie kol. Sznajdra było właśnie materjałem do dyskuji. Nie po to przecież przychodzimy na zebranie, abyśmy tylko wszystkiemu przytykiwali, co do zdania zaś kol. Sznajdra, aby prezesi oddziałów byli wybierani do Zarządu, to uważałbym tę sprawę za niepotrzebną, jak również stwierdzam że kwestja funduszu strajkowego jest dawno statutowo przesądzona.

Kol. Przewodniczący. Sprawa złożenia mandatu przez kol. Prezesa schodzi z porządku obrad.

Kol. Szostak. Kol. Sznajder między innemi poruszył sprawę, aby w posiedzeniach Zarządu brali udział prezesi oddziałów oraz aby Zarząd Związku dawał sprawozdanie z działalności Zarządu.

Uważam projekt ten za dobry, gdyż Zarząd, mając na posiedzeniu prezesów oddziałów, mógłby się lepiej orjentować. Ponieważ jednak Związek liczy kilkadziesiąt oddziałów, uważam, że należałoby pewną liczbę oddziałów zgrupować w okręgi by prezesi tych okręgów braliby udział w posiedzeniach Zarządu i informowali oddziały o działalności Zarządu.

Kol. Przewodniczący. Jest właśnie tak, jak kol. sobie życzy, gdyż na posiedzeniach Zarządu bywają prezesi oddziałów z głosem decydującym.

Kol. Larysz. Kol. Prezes w dyskusji wyjaśnił, z jakich powodów nie bierze pod uwagę prezesów oddziałów na kandytatów członków Zarządu. Jest może słuszne, że prezesi oddziałów zajmują wybitniejsze stanowisko w Związku, aniżeli członkowie, ale trzeba wziąć pod uwagę to, że prezes oddziału traci odrazu kontakt z Zarządem Głównym, jeżeli przestanie być prezem i przez to Związek traci możność współpracy z wieloma wybitnymi członkami Związku. Nie należy więc kłaść na zasadę przedstawionego przez kol. Grunwalda takiego nacisku.

Kol. Koralewski. Poruszana sprawa przez kol. Sznajdra o zbyt wielkiej ekspansji jest sprawą ważną, nad którą musimy się zastanowić zwłaszczą, że oddziały są zakładane daleko od miejsca Centrali Związkowej. Sądze, że Rzeczpospolita nasza jest zbyt obszerna, aby siły nasze wystarczyły. Nie należy zatem nam się rozdrabniać i swoje siły finansowe i intelektualne nadwyrężać, aby formowały się oddziały przy pomocy tylko naszych środków. Rozumię kolegę Grunwalda, ale mam na myśli stronę praktyczną. Jeżeli kiedyś tworzyli Centralę w Warszawie to poto, by dzielnice automiczne tworzyły oddziały. Jeżeli tworzymy na nasze ryzyko oddziały w dzielnicach, to podrywamy autorytet Centrali w Warszawie. Winniśmy dać może informatorów. Nie powinniśmy jednak brać pracy na siebie. Winna o tem pomyśleć Centrala. My w Sosnowcu możemy dać radę tylko, nie powinniśmy jednak z własnych funduszów tworzyć oddziałów. Bądźmy silni właśnie oddziałami.

Kol. Grunwald. Ponieważ przedmówca wspomniał, że akcja nasza rzekomo osłabia autorytet Centrali oświadczam, że jest ona ściśle i planowo prowadzona w porozumieniu z Centralą.

Kol. Pieczyński. Chcę jeszcze raz poruszyć sprawę, którą poruszył kol. Sznajder. Wszysstkim mianowicie wiadomo, że Związek nasz jest apolityczny, że członkami Związku i Zarządu są członkowie rozmaitych partji, a większość ludzi partji nie popiera i rozumie że Związek nasz takim pozostać musi i nie może być pod kierunkiem żadnej z partyji. Nie uważam jednak, ażeby stał zdala od wszelkiej polityki. Mnie się zdaje, że musi z pomiędzy partji wybierać takie, których działalność dla Związku jest korzystna i starać się nawiązać z nimi kontakt. Jednem słowem musi Związek mieć swoją politykę związkową. Musi wybierać z pośród poglądów takie, które dla istnienia i rozwoju Związku są korzystne. Przychodzą chwile takie, których decyzja jest konieczną, gdyż każdy związkowiec zdać sobie sprawę musi kogo należy popierać, kogo należy wybierać i na kogo głosować. Uważam, że obowiązkiem Związku jest popierać tych, którzy pragną rozwoju Związku, którzy hasła pracownicze popierają. Mówię tu ogólnie, nie wymieniam żadnej partji, ale już hasła same związkowe wskazują nam kierunek.

Kol. Gołąb. Nie mam zamiaru długo mówić. Złożyłem wniosek, nad którym wypadnie mi głos zabierać. Obecnie tylko ograniczę się jako delegat oddziału Grodziec, który niejednokrotnie dał dowody, że wszelką inicjatywę Zarządu popiera, że przy dużej ekspansji organizacyjnej Związek mało zrobił w dziedzinie ekonomicznej, a sytuacja urzędnika jest bardzo ciężka i coraz gorsza. Należy nam się zastanowić, jak uchronić od głodu nasze dzieci. Musimy podjąć walkę i zmusić Radę Zjazdu aby z nami mówiła.

Kol. Groblewski. w toku dyskusji zupełnie niespodzianie wyłoniła się sprawa ekspansji. Sprawa ta, sądzę, nie byłaby tak tutaj poruszona, gdyby lokalne Zarządy częściej wyznaczały zebrania. Chciałbym, aby na przyszłość Zarządy lokalne wydały odpowiednie instrukcje, aby właśnie zebrania oddziałów jaknajczęściej się odbywały, by wszyscy byli dobrze informowani.

Jest rzeczą bardzo wskazaną, by Związek wydał regulamin obszerny, z którym każdy z członków mógłby się zapoznać i dokładnie ocenić korzyść należenia do Związku. Wreszcie, ponieważ jestem z oddziału, w którym znaczna część członków ubyła, uważam, ze byłoby rzeczą wskazaną zabezpieczenie czynniejszych członków Związku na wypadek, gdyby z powodu swej działalności ponieść mieli szkody.

Kol. Łaszczyński. W toku dyskusji nie zabierałem głosu z tego powodu a przedewszystkiem dlatego,ponieważ chciałem sobie zdać sprawę, w jaki spasób cała organizacja reaguje na działalność

Zarządu i całego Związku, na braki, które w działalności są i będą dopóty, dopóki nie zmienimy jednej najważniejszej rzyczy, a mianowicie, dopóki fizjognomja psychiczna pracownika umysłowego nie stanie się bardziej wyraźna. W tej chwili sprawa inteligencji pracującej, to sprawa nie tylko nas tutaj zebranych, ale jest to sprawa, która obchodzi całą Polskę. Jeżeli czytamy prasę, zdajemy sobie sprawę z istoty niedawnego przewrotu, to rozumiemy, że kwestja inteligencji pracującej wysuwa się obecnie na czoło zagadnień nie tylko gospodarczych, ale i politycznych. Z przykrością jednak stwierdzić trzeba. że zebranie nie dało powodu do zbyt optymistycznego oceniania tej świadomości zadań chwili obecnej, oraz celów i środków, jaka jest konieczna zawsze w momencie poważniejszych zmian społecznych czy politycznych, niezbyt dobrego oceniania psychiki inteligencji pracującej, a temsamem pracowników wielkiego przemysłu górniczego i metalurgicznego.

Jeżeli Zarząd nasz rozpoczął w kierunku propagandy, jeżeli wyszedł poza Zagłębie, a sięga dalej, jeżeli Związek nasz dał inicjatywę do stworzenia Centralnej Organizacji, zrobił duży wysiłek żeby inicjatywa jego zmarnowaną nie została, to dlatego przedewszystkiem, żeby sobie pracę ułatwić.

Zdawać sobie musimy sprawę, że cały szereg kwestji, choćby naprzykład płac pracowniczych, które są niby u nas załatwiane na miejscu, a jednak faktycznie uzależnione są od sytuacji w całym kraju. Dla przeprowadzenia wię czegoś u nas trzeba zmobilizować siły i w Warszawie i w Poznaniu i trzeba, żeby pracownicy tych ośrodków jedną byli przejęci ideą i gotowi na decyzję.

Jeżeli były głosy niezadowolenia n. p., że Związek nie osiągnął poprawy płac, to, proszę kolegów, jest to tak samo winą Zarządu, jak i ogółu członków. Mógłbym przytoczyć niedawny przykład, że kiedy w jednym z większych przedsiębiorstw w czasie walki o płace postanowiona była wyraźnie kwestja, że trzeba się zdzcydować po wyczerpaniu wszelkich środków kompromisowych na walkę, rzucono pytanie, czy w walce tej wytrwamy. Odpowiedziano szczerze, że nie.

Jakąż inną egzystywę ma Związek, jak tylko gotowość do walki o swe prawa, swych członków? Związek to nie Zarząd tylko, to cała organizacja i wszyscy jej członkowie, Tak długo, dopóki nie będzie harmonji pomiędzy naszymi zamiarami i decyzjami a czynami dopóki jednem słowem nie będzie wyraźnej fizjognomji psychicznej pracownika umysłowego, tak długo sytuacja pracownika się nie zmieni tak długo w Państwie Polskiem odpowiedniego znaczeniu pracy umysłowej stanowiska nie zdobędziemy.

To zatem co robimy, co się tak szumnie nazywa „ekspansją", jest tylko szerzeniem idei w skupieniu i urobieniem sił do walki, jest tylko służeniem własnemu interesowi. Jeżeli nie stworzymy jednolitego ideowo typu pracownika tak u nas jak i w innych ośrodkach to wypadnie nam z rąk nietylko możność popierania sprawy pracowniczej, ale usunie się możność ingerowania w jakichkolwiek sprawach. Dowodem tego jest sprawa bezrobotnych, między którymi niestety ideały związkowe nie mają tego zrozumienia, jakieby mieć powinny choćby dlatego, że bardzo dużo tylko i tylko związkom zawodowym zadzięczają. Niestety ci nowi związkowi pracownicy w ciężkich momentach odgrywają za dużą rolę.

Nie możemy przypuszczać, ażeby tak mała świadomość była zawsze taką, jaką jest obecnie, dlatego akcja propagandy musi być prowadzona przez Zarząd tak na wiecach wogóie ua szerszym terenie jak i w małych zespołach i wtedy dopiero jeżeli znowu nastąpi harmonja pomiędzy tem, co robi Zarząd, a tem, co będzie się działo w najmniejszym oddziale. to wtedy doczykamy się spełnienia naszych zabiegów.

Przejęcie się właśnie tą ideą związkową, tą ekspansją, o której tutaj była mowa, aby w najmniejszym kluczyku związkowym żyło się aspiracjami daleko sięgającemi poza stosunki lokalne, uważam za konieczne, za nakaz chwili. wpływającej nietylko z ogólnych zadań związkowych, ale zmienionych nieco stosunków w państwie. To co mówię, nie jest rzeczą nową, jest rzeczą wielokrotnie wspominaną, dlatego jednak to podkreślam, bo te głosy, któreśmy słyszeli przedtym stwierdzają potrzebę tego powtarzania ciągle, a szczególnie dzisiaj, kiedy delegaci niedługo rozjadą się do oddziałów i niewątpliwie, jeżeli delegaci tak licznie się zjechali, jeżeli tak obesłane zostało Walne Zgromadzenie, że ci delegaci przyjechali po coś, coby chcieli swoim członkom powiedzieć. Przybyli tu z troską, która jest zresztą na ustach wielu być może pod wpływem tego faktu, że związki zawodowe w ostatnich tygodniach nie zabrały tak silnego głosu, jakbyśmy sobie tego życzyli. To muszą z jakim hasłem żywszym stąd wyjechać, muszą z tej atmosfery nabrać sił do ożywienia życia w poszczególnych ośrodkach naszych, a tym hasłem, winno być to, o którem bliżej wspomniałem jako o najważniejszej na chwilę bieżącą.

Jeżeli jednak w ostatnich tygodniach związki zawodowe nie odezwały się tak silnie, by to odpowiadało naszym pragnieniom, to stało się to w poczuciu znajomości stosunków, z jakimi zarząd pewnego związku w działalności swej musi się liczyć, z siłą tego instrumentu, który działać może, to jest organizacją. I nie może w każdym razie stawiać wszystkiego na kartę. Sądzę jednak, że i wypadki ostatnie niejednemu wyjaśniły, że na naszą sytuację ogólno-państwową potrzeba wysunięcia inteligencji pracującej na czoło naszego życia coraz bardziej się narzuca, jak również potrzeba wysunięcia haseł i sztandarów związków zawodowych przed sztandary partyjne. Wówczas to może rozwiązane zostanie zagadnienie, które niejednokrotnie już na naszych zebraniach było poruszane, dotyczące partyjności czy też polityki Związku.

Sądze, że po dzisiejszym zebraniu delegaci rozjadą do Oddziałów ze słowem propagandy i z tem, że Zarząd wszystko, co mógł zrobić w zakresie swego działania, zrobił, ale zawsze musiał się liczyć ze sprawnością istrumentu, jakim jest Związek. Wzmacniania zatem sprawności organizacyjnej wraz w wypukleniem szczególnych zadań, jakie ciążą na związkach zawodowych w ogóle, a pracowników umysłowych w szczególności, musi być zadaniem delegatów. Sądzę, że z tem słowem rozjedziemy się do Oddziałów, a jeżeli Zarząd Związku będzie świadom tego, że zadania te będą spełnione, to bodajże w najbliższym czasie będą też

KOLEDZY! Pamiętajcie o regularnej wpłacie składek.

wyraźne rezultaty z działalności naszej tak w dziedzinie ekonomicznej jak i prawnej.

Kol. Piaskowski. Stwierdzono, że dyskusja została ukończona i podaje wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum. Wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęto jednomyślnie.

Kol. Kossek referuje budżet na rok 1926.

Kol. Larosz. Po wysłuchaniu preliminarza podaje pod razwagę myśl ażeby oddziałom zamiast 34 groszy zostawiać jeden złoty na wewnętrzne wydatki i potrzeby organizacyjne oddziałów, a zredukować inne wydatki, któreby Zarząd uważał za mniej konieczne.

Kol. Langier popiera wniosek kol. Larosza.

Kol. Dutkiewicz. Mieliśmy wyjaśnienie, że oddziały, które się zwracają do Zarządu i wykazują się szerszą działalnością, mogą otrzymać od Zarządu należyte fundusze po uprzednim przedstawieniu budżetu. Wniosek zatem kol. Larosza nie jest potrzebny tembardziej, że są oddziały, które mają pieniądze i ich nie użytkują. Jeżeli zatem Centrala ma możność udzielania specjalnej pomocy niektórym oddziałom, to podwyższanie składki na rzecz oddziałów nie jest potrzebne.

Kol. Koralewski. Od kol. Grunwalda szłyszeliśmy, że nikt się nie zajmuje bibljoteką. Mało kto z niej korzysta. Uważam zatem, że pozycję na bibljotekę należałoby skreślić. Ze względu na to, że posiadamy własny plac uważam, że należałoby pomyśleć konkretnie o budowie domu własnego tak, byśmy dziesięciolecie istnienia Związku obchodzili we własnych murach. Proponuje zatem wyznaczenie pożyczki lub dobrowolnej ofiary tak, by ten fundusz można było zebrać i przystąpić do budowy domu.

Kol. Kossek. Przedłożenie budżetu jest oparte, jak zaznaczyłem, na 2 tysiącach płacącycy stale członków. Krytyka poszczególnych pozycji budżetowych jest potrzebna, ale musi być utrzymana w ramach realnych. Koledzy wysuwają projekt pozostawienia jednego złotego oddziałom, ograniczenie to uniemożliwiłoby wszelką pracę Zarządowi. Gdyby ten wniosek przeszedł, musiałbym się zrzec mandatu, gdyż praca byłaby zupełnie niemożliwa przy mniejszych dochodach. Jeżeli który z oddziałów wykazuje żywszą pracę, a brak mu funduszów, to Zarząd zwykle pokrywa istotne zamierzenia Oddziałów.

Jeden z mówców poruszył spawę pism i bibljoteki. To są sumy nieznaczne, a pisma i książki być muszą dla tego, by zwrócić uwagą, że konstruowanie obecnie budżetu na nowych zasadach jest niemożliwe. Musielibyśmy zatem od początku na nowo całą pracę wykonać. Słyszeliśmy, że Zarząd ma zamiar pomagać oddziałom, które są słabsze finansowo. I ja wiem, że oddziały mają braki materjalne, lecz braki można zawsze usunąć przez zebranie pomiędzy członkami oddziału odpowiedniego funduszu na zaspokojenie miejscowych potrzeb. Podnoszenie składek na rzecz oddziałów jest rzeczą niemożliwą i sądzę, że wniosek ten większości nie uzyska.

ś. p.

JEREMJASZ ŻURAKOWSKI

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału Dąbrowa, zmarł w dniu 12 lipca 1926 r. w 26-y roku życia.

Długa nieubłagana choroba piersiowa zmogła młode siły ś. p Kol. Jeremjasza Żurakowskiego i pomimo troskliwej opieki rodziny, nie dało się uratować Jego młodego życia

Zmarły należał do ludzi cichych, skromnych i uczynnych. Zalety te zjednały Mu szczerą sympatję pośród kolegów kop. „Flora" a odejście Jego wywołało prawdziwy żal i pozostawiło jaknalepszą o Nim pamięć.

Cześć Jego Pamięci!

Członkowie Związku Kop. „Flora"

Kol. Larosz. Ja w dalszym ciągu stoję w obronie mego wniosku.

Podkreślam, że oddziały mają pewne swoje ambicję lokalne. Kwota wydzielona na potrzeby oddziałów jest za mała, a z drugiej strony oddziały nie chcą występować z prośbą do Zarządu o udzielenie subwencji. Oddziały zatem nie zgłaszają się do Zarządu i nie mają tego co ma Sosnowiec. Uważam, że składka na oddział 34 gr. jest za mała. Wniosek swój nadal podtrzymuje.

Kol. Grunwald. Proszę Kolegów! Oświadczam, że dotychczas działaliśmy ściśle według statutu i regulaminów. Muszę stwierdzić raz jeszcze, że ze sprawozdania Zarządu widać jego troskę o rozwój poszczególnych oddziałów. Przyznaje, że poszczególne oddziały mają swoje ambicje, aleź dlaczego w takim razie taki wniosek nie został zgłoszony wcześniej, ażeby Zarząd mógł odpowiednie z tego wyciągnąć konsekwencje i opracować budżet na innych podstawach. Ponieważ wniosek taki nie wpłynął wcześniej, przeto budżet należy przyjąć w całości. Wniosek przedmówcy uważam za niedopuszczalny. Musicie jednak Koledzy mieć zaufanie do Zarządu, który każdy składany przez Was grosz z wielką powściągliwością wydatkuje. Celem ułatwienia w pracy i nie krępowania Zarządu w koniecznych wydatkach pożądanem jest pozostawienie Zarżądowi możności przenoszenia sum z jednego rachunku na drugi, jeżeli tego zajdzie konieczna potrzeba.

Kol. Lorosz. Wobec oświadczenia kol. Grunwalda, że wniosek jest nieformalnie zgłoszony, wycofuje go.

Kol. Kurek. W preliminarzu przeznaczono na fundusz bezrobocia 5 tysięcy złotych, podczas gdy w roku zeszłym figurowała suma 8 000 zł. Proszę o wyjaśnienie, dlaczego? Nawiązując bowiem do przemówienia kol. Sznajdra, musimy pamiętać o losie bezrobotnych gdyż to co ich dzisiaj nas to jutro spotkać może.

Kol. Kossek. W roku zeszłym preliminowaliśmy sumę 4 000 zł, która została przekroczona.

Ś. P.

JULJAN TYLEC

członek P. Z. Z. P. P. i H. Odziału Niemce, dozorca kop. Juljusz, zmarł dnia 27 czerwca 1926 r.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P.

RYSZARD PRZĘDZIK

członek P. Z. Z. P. P. i H., Oddziału w Borach, zmarł dnia 26 maja r. b.

Cześć Jego pamięci!

Od lutego zaś wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych na zasadzie której bezrobotni otrzymują zapomogę z funduszu bezrobocia, my zaś jako Związek chcemy przychodzić z pomocą tym członkom, którym fundusz bezrobocia nie wystarcza, względnie gdy znajdą się w sytuacjach wyjątkowych. Z tych względów uważam że suma preliminjowana przez nas będzie wystarczająca.

Kol. Dmochowski. Uważam, że należały upoważnić Zarząd do powiększenia jednych funduszów kosztem drugich w miarę potrzeby.

Kol. Smosarki zgłasza wniosek. Ogólne Zgromadzenie Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. zatwierdza przedłożony preliminarz na rok 1926 z prawem przenoszenia wydatków z jednego rachunku na drugi i przekroczeniem preliminarza o plus minus 10%. Zaleca się jednak Zarządowi nienaruszanie funduszów gromadzonych na rachunku budowy domu.

Przewodniczący wniosek kol. Smosarskiego podaje pod głosowanie.

Przyjęto jednomyślnie.

Kol. Dobrowolski. Referuje sprawę kupna placów i zgłasza następujący wniosek: Walne Zgromadzenie Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu zatwierdza dokonane przez Zarząd Związku kupno placu od Juljana Ingstera, akceptując całkowicie zawarty w tym celu w dniu 2 marca 1926 r. akt, zapisany do rejestru pod Nr 298 u Notarjusza w Sosnowcu Aleksandra Jasińskiego. Walne Zgromadzenie akceptuie również akt kupna placu od małżonków Brejak w Sosnowcu, dokonany u tegoż Notarjusza w 1925 r. Jednocześnie Walne Zgromadzenie Delegatów uchwala ustanowić na tych posesjach własną hipotekę. Przyjęto wniosek jednomyślnie.

Kol. Kaleta referuję sprawę sekcji bezrobocia. Trudna sytuacja materjalna, w jakiej wskutek kryzysu gospodarczego kraju znalazła się znaczna część społeczeństwa, a w szczególności najbardziej nas obchodząca sprawa warstw pracowników umysłowych zniewala Zarząd Związku do wysunięcia projektu zorganizowania tych najbardziej losem pokrzywdzonych. Dotychczasowa akcja Związku, polegająca na interwencji u czynników rządowych oraz wydawaniu najwięcej potrzebującym członkom jak i akcja rządowa są nie wystarczające. Między bezrobotnymi jest ciągle zamęt i niezadowolenie. Z dotychczasowego doświadczenia wyniesiono przekonanie, że agresywniejsze wystąpienia przynoszą bezrobotnym zapomogi, to też ten moment wykorzystują niektóre mniej odpowiedzialne jednostki więcej dla własnych celów, niż dla bezrobotnych przynosząc przez swoje wystąpienia ogółowi bezrobotnych tylko ujmę i szkodę. Utrudnia to niejednokrotnie Związkowi akcję dlatego to w akcjach naszych w sprawach bezrobotnych wytykają nam właśnie te akcję innych niepowołanych opiekunów. Są to, gdyby tylko na tem przestać, dość ważne powody, ażeby z innej strony dla uchronienia bezrobotnych od niepowołanych opiekunów, z drugiej strony dla ujednostajnienia akcji w sprawie bezrobocia i wciągnięcia w nią samych bezrobotnych, ująć wszystkich bezrobotnych pracowników w organizację bez względa na to, czy poprzednio do niej należeli, czy nie. Tendencja jest w kierunku organizowania się, ujawniana również przez samych bezrobotnych którzy widząc, że władze państwowe nieoostatecznie się ich losem zajmują, chcieliby z pośród siebie wyłonić organizację, któraby sprawami ich się zajmowała i dopilnowała ich interesów. Są więc próby tworzenia również samodzielnych społecznych organizacji bezrobotnych. Jest to również niewłaściwe, a zresztą, jak nawet naszym terenie o tyle trudne, że przeciwko tworzeniu specjalnej organizacji bezrobotnych występują władze. Większość jednak bezrobotnych zwraca się sama do organizacji pokrewnych, a tymi organizacjami są pracownicze związki zawodowe, z tem ażeby one akcję w ich sprawach prowadzili. Na naszym terenie bezrobotni dali temu wyraz na swoim wiecu, że pragną organizować się przy Związku i stworzyć specjalną sekcję bezrobotnych pracowników umysłowych. To też z tych względów Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. na jednem z ostatnich zebrań zasadniczo zdecydował się na utworzenie sekcji bezrobotnych. Uchwała ta jednak musi być zakceptowana przez Walne Zgromadzenie. Zarząd Związku, mając na uwadze, że w dzisiejszych trudnych warunkach nerwy ludzi, oddanych na pastwę losu, są niezbyt mocne, że nie zawsze są one najlepszym doradcą, a wielu właśnie takich ludzi znajduje się między bezrobotnymi, z drugiej strony biorąc pod uwagę, ża wskutek instrukcji ministerjalnej z marca ubiegłego roku, między korzystającymi z akcji doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych znalazło się wielu pracowników, którzy nic wspólnego ani z ruchem pracowniczym ani z pracą umysłową nie mają, Zarząd Związku chcąc stworzyć naprawdę organizację pracowniczą proponuje przyjęcie dość ostrego regulaminu. Organizując więc sekcję bezrobotnych związek proponuje scisle określenie kto może do sekcji należeć, by w ten sposób uniemożliwić wejście tym, którzy nie są pracownikami umysłowymi, zabezpieczyć ciągłość pracy sekcji, uniezależnić ją od chwilowych nastrojów dać możność przez to Związkowej pracy przy pomocy sekcji.

Zarząd zajmuje się obecnie ostatecznem ustaleniem regulaminu sekcji, który w najbliższych

Ś. P.
FRANCISZEK MAJ
członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału Sosnowiec, zmarł dnia 27 maja b. r., przeżywszy lat 49.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P.
FELIKS ADAMUS
członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Częstochowie, magazynier fabryki „Stradom“, zmarł śmiercią tragiczną w dniu 7 czerwca b. r., przeżywszy lat 46.

Cześć Jego pamięci!

dniach będzie opracowany i przedyskutowany z przedstawicielami bezrobotnych. Po ostatacznem ustaleniu projekt zostanie wprowadzony w życie. Dzisiejsze Zgromadzenie Delegatów zechce łaskawie zastanowić się nad rzuconą myślą i zakceptować stanowisko Zarządu, biorąc pod uwagę i ten moment, że byłoby rzeczą ogromnie niepożądaną, ażeby dawniejsi członkowie członkowie Związku po utracie pracy musieli szukać opieki jako bezrobotni w innych organizacjach. Zresztą gros prac bezrobotnych Związek już przeprowadził, szkodaby więc byłoby, by teraz, przy prawie już uregulowanej akcji pomocy dla bezrobotnych, mieli się udawać pod opiekę innych. Stworzona przez nas sekcja Związkowi żadnej korzyści materjalnej nie przyniesie, owszem przysporzy wiele pracy, może zgotować wiele ciężkich chwil, jednak Związek, jako stworzony dla obrony praw pracownika umysłowego, nie powinien od ciężarów i pracy tej się uchylać, a po ukończeniu obecnego przesilenia będzie miał ten moralny sukces, że zawsze nawet w najcięższych warunkach walkę o polepszenie doli pracownika umysłowego prowadził. Należy mieć również nadzieję, że korzystając obecnie z opieki i poparcia Związku bezrobotni, a po utworzeniu sekcji członkowie sekcji, po uzyskaniu pracy pamiętali będą chyba o długu wdzięczności, jaki wobec Związku zaciągali, i wyrównają dotychczasowe zaniedbanie i swoje moralne zapewnienie wypełnią przez stawienie się w szeregi Związku i czynny udział razem z nami w pracy. Proszę zatem o zaakpcetowanie stanowiska Zarządu, że sekcję przy Związku utworzyć należy i ustanowić odpowiedni regulamin.

W głosowaniu wniosek kol. Kalety większścią głosów, 2 przeciw, 5 wstrzymuje się od głosowania, przeszedł.

Kol. Kaleta referuje następnie sprawę wyboru członków Zarządu.

Wybrano Komisję Skrótacyjną w osobach kol. kol. Bressla, Gallota i Piaseckiego i zarządzono przerwę na składanie kartek.

Po przerwie kol. Przewodniczący komunikuje, że wyniki wyborów będą ogłoszone później po ukończeniu prac przez Komisję Skrótacyjną.

Wolne wnioski.

Kol. Gołąb zgłasza wniosek powołania do życia zespołu pracy, opartego na współpracy związków robotniczych i pracowniczyczych, ponieważ zaś sprawa ta była już kilkakrotnie przez Zarząd dawniej podejmowana, a upadła z tego powodu, że niektóre związki robotnicze na tą współpracę zgodzić się nie chciały, proponuję ażeby zespół ten stworzyć z tymi związkami, które do niego należeć zechcą z pominięciem innych. Ponadto kol. Gołąb proponuje, by po stworzeniu takiego zespołu pracy prowadzić wspólną pertraktacje na wspólnych konferencjach w Radzie Zjazdu wraz z przedstawicielami robotników.

Kol. Grunwald. Kol. Gołąb wspomniał już o krokach, jakie były podjęte przez Związek nietylko za czasów kol. Ewerta, ale i w roku 1924. Istotnie staraliśmy się nawiązać kontakt z poszczególnymi związkami robotniczymi, chcieliśmy wspópracować z nimi, lecz nie znaleźliśmy należytego zrozumienia, szczególnie w klasowych związkach i zobiegi nasze się rozbiły. Nie przeszkadza to bynajmniej w obecnych warunkach czynić nowych zabiegów i zwołać ponownie wspólną konferencję.

Co się tyczy drugiej części wniosku kol. Gołębia, uważam, że część ta jest nie do przyjęcia. Żądania nasze idą w innym kierunku, jak żądania robotnicze i dlatego niezrozumiałem jest dla mnie, jak kol. Gołąb wyobraża sobie wspólną konferencję w Radzie Zjazdu wraz ze Związkiem robotniczym, gdy Rada Zjazdu nie konferuje nigdy nawet wspólnie ze wszystkimi związkami robotniczemi.

Co zaś do regulacji wynagrodzeń naszych, to zażądaliśmy rewizji płac, motywując to między innymi tem, że robotnicy otrzymali już raz 5% podwyżki, ostatnio przyznano im 4,8%. O ile wystąpienie nasze pozostanie bez rezultatu, zwołamy wiec w tej sprawie, który orzec musi, jakie mamy zająć stanowisko wobec nieuwzględnienia naszych żądań przez Radę Zjazdu i Towarzystwo Przemosłowców.

Kol. Dutkiewicz. Jeżeli się od kogoś czegoś żąda, to trzeba pamiętać o tem, że trzeba mu i coś dać. Jeżeli będziemy żądać poparcia pracowników fizycznych, to musimy iść pod ich batutą jako, większości. Nie uważam tego za wskazane. My jesteśmy Związkiem apolitycznym, a tamte związki nie,. My walczamy nie tylko o poprawę bytu. Nasze cele są szersze, a mamy pewne zrobione wysiłki w tym kierunku, by nas było jaknajwięcej zrzeszonych, a wtedy wszyscy będą się z nami liczyć. Jestem przeciwnikiem łączenia się z organizacjami robotniczemi.

Kol. Pieczyński. Ja byłem zwolennikiem myśli łączenia się z pracownikami fizycznymi, nie uważam, że nie powiedział tego kol. Gołąb. Nie chodzi o łączenie się, ale o stworzenie porozumienia w najbardziej choćby ogólnych sprawach. Myśl tę uważam brać pod uwagę tylko do najbardziej ogólnych kwestji. Uważam, że konferencję należy zwołać. Musimy wejść na drogę, którą proponuje kol. Gołąb, jednakże z pewnem zastrzeżeniem Kol. Gołąb mówi, że nawet gdyby związki klasowe nie przystąpiły do porozumienia, to mimo tego można stworzyć wspólną platformę z pozostałymi. Jestem innego zdania. Wspólna platforma może być tylko ze wszystkimi.

Koledzy! Regulujcie zaległe składki i pamiętajcie, że niema Związku silnego bez mocnych funduszów.

Kol. Gołąb. Wniosek mój podtrzymuję w całej rozciągłości, a jeżeli nie uchwali tego obecnie Zgromadzenie, to Koledzy będziecię ponosili konsekwencje. Widzę możliwość stworzenia zespołu pracy z tymi, którzy mają chęć do pracy. Popieram pierwszą i drugą część swojego wniosku.

Kol. Przewodniczący. Wobec rozbieżności zdań poddaje wniosek kol. Gołębia pod głosowanie jako dezyderat do Zarządu. Wniosek uchwalono odesłać do Zarządu.

Kol. Tekiel zgłasza wniosek: Domagać się od władz państwowych i samorządowych natychmiastowego zwolnienia z posad osób, które oprócz pobieranego wynagrodzenia mają inne środki utrzymania, a posady te zaofiarować bezrobotnym pracownikom umysłowym, obarczonym rodzinami.

Kol Grunwald. Sprawa poruszona we wniosku kol. Tekla była niejednokrotnie omawiana, lecz chcąc występować z protestem musimy otrzymać od kolegów dowody, gdyż bez nich występowanie nasze byłoby gołosłowne i pozostałoby bez rezultatu.

Kol. Pieczyński. Zgłaszam wniosek następujący: W celu przyspieszenia budowy związkowego domu Ogólne Zgromadzenie Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. ustanawia cegiełkę na budowę domu. Cenę kupna jednej cegiełki ustala się na 10 zł., przyczem suma ta może być wpłacana ratami. Jednocześnie Ogólne Zgromadzenie Delegatów wzywa wszystkie oddziały i poszczególnych członków do kupowania cegiełek.

Kol. Gołąb proponuje obniżyć cenę cegiełki na 1 złoty.

Wniosek kol. Pieczyńskiego przechodzi jednogłośnie.

Kol. Tymieniecki zgłasza wniosek następujący: Zarząd tworzy przy Związku Kasę pośmiertną. Każdy z członków Związku zapisany dobrowolnie du kasy pośmiertnej zobowiązuje się opodatkować pewną sumą na wypadek smierci. Uzyskana suma z powyższych skłaoek zostanie wypłacona rodzinie ubezpieczonego natychmiast po jego śmierci. Przy tworzeniu się kasy wszyscy członkowie składają jednorazowy podatek na kapitał zakładowy. Należenie do kasy wszystkich członków P. Z. Z. P. P. i H. nie jest obowiązkowe jakkolwiek wskazane. Wniosek ten oddano Zarządowi do rozpatrzenia.

Kol. Otrębski — przedstawiciel Związku Farmaceutów. W imieniu Związku Formaceutów uprzejmie dziękuje za łaskawe udzielanie mi głosu. Gestem tym zaakceptowali Panowie, że nieograniczacie swojej działalności tylko do jednej ketegorji pracowników, lecz żądaniem naszem jest wciąganie innych pracowników umysłowych do wspólnej pracy. Nie ośmielam się tutaj mówić Państwu o potrzebie silnych organizacji zawodowych w ogóle i inteligencji pracującej w szczególności, gdyż przywódcy Panów jak i inni zresztą członkowie pracują dłużej na niwie społecznej, aniżeli ja, tem samem bardziej są w tej sprawie kompetentni aniżeli ja. To też jako przedstawiciel Związku Farmaceutów życzę Walnemu Zgromadzeniu owocnej dalszej pracy. Przy tej sposobności pozwolę sobie wspomnieć nieco o formaceutach. Uważaliśmy, że pracownicze związki zawodowe mają na celu obronę materjalnego ale i moralnego stanowiska. Tak pojmował zadanie nasz Związek i z tych względów krytykując gospodarkę Kasy Chorych, której członkami wszyscy Panowie jesteście, spotkałem się z prześladowaniami. Spotykam się więc z dziwnem zjawiskiem, że instytucja społeczna stosuje tę samą represję jak inne kapitalistyczne przedsiębiorstwa. Kasa Chorych zastosowała redukcje i załatwiając porachunki osobiste, pragnie usunąć przywódców związkowych chociażby z krzywdą dla instytucji. Skoro dowiedzieliśmy się o tem, interwenjowaliśmy przez Zarząd Główny i jego przedstawiciele konferowali z wydziałem aptecznym. Zarzucano nam kłamliwie mase wad. I początkowo Zarząd nasz przypuszczał, że to prawda. Kiedy przewodniczący zażądał postawienia tych zarzutów publicznie, niebyło nikogo, którym je postawił. W ten sposób okazało się, że zarzuty te były zwykłemi oszczerstwami. Pozwoliłem sobie poruszyć tutaj tą sprawę dlatego, że Szanowni Koledzy są reprezentantami Związku, mającego oddziały w kilku dzielnicach Rzeczypospolitej, i mogą wpływać na opinję publiczną. My też o to prosimy, by czy w pismach, czy też w inny sposób opinja publiczna piętnowała tych, którzy przeciwko związkom zawodowym występują.

Kol. Grunwald. Poruszona sprawa przez przedstawiciela Związku Farmaceutów jest sprawą doniosłej wagi, bo dotyczy instytucji społecznej, w której panujące stosunki są nam dobrze znane. Uważam, że i nasz Związek winien wypowiedzieć swoją opinję i potępić prześladowania działaczy związkowych przez kierowników Kasy Chorych.

Kol. Przewodniczący. Dziękuje Szanownym Kolegom za wytrwałość i żegnając ufam, ze praca dzisiejsza nie pójdzie na marne a wszystkie wnioski i dezyderaty Zarząd postara się najsprawniej załatwić.

Kol. Cieślikowski. Kol. Przewodniczący podziękował kol. kol. za wytrwałość, że nie zrejterowali, jak niestety uczyniła to pewna część delegatów, my zaś dziękujemy w imieniu Związku Szanownemu Prezydjum za przeprowadzenie zebrania.

Zebranie zakończono o godzinie 17 min. 30.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.